MESSIS QUIDEM MULTA, OPERARII AUTEM PAUCI

Wiadomości Salezyańskie

TREŚĆ

MARZEC 1900.

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE

D. BOSCO

ZWIĄZEK MSZALNY NAJSŁODSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

albo

OFIARA 1 FRANKA

na rzecz

SCHRONISKA NAJSŁODSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

na *CASTRO PRETORIO* w **RZYMIE**

ODWZAJEMNIONA UCZESTNICTWEM W KORZYŚCI

ze 6 Mszy św. codziennie odprawianych

i w pożytku duchowym

Z WIELU INNYCH UCZYNKÓW POBOŻNYCH.



Kościół Najsłodszego Serca Jezusowego w Rzymie i Ojciec św. Leon XIII. — W r. 1879 Papież Leon XIII polecił ks. Bosko wznieść świątynię na cześć Najsłodszego Serca P. Jezusa w Rzymie, w dzielnicy, zwanej *Castro Pretorio*. Sługa Boży przyjął to zaszczytne zlecenie i wywiązał się z niego ku zupełnemu zadowoleniu Papieża. W r. 1887 kościół nietylko był wystawiony, lecz i przyozdobiony i wśród wspaniałych uroczystości na służbę Bożą oddany, a gdy świątobliwy mąż, już podupadły na siłach, udał się po raz ostatni do Rzymu, złożył go u stóp Leona XIII na jego kapłański jubileusz niejako w darze od Salezyanów i ich Pomocników.

⁂

Wzniosła myśl ks. Bosko. — Jeszcze w pamiętnym dniu, w którym miał sobie poruczone postawić rzeczoną świątynię, powziął ks. Bosko szlachetny zamiar, wznieść obok niej *schronisko*, celem dania w niem przytułku choćby kilku set ubogim chłopcom bez różnicy narodowości, którzy czy to dlatego, że są sierotami, czy też ponieważ przybyli z daleka, znaleźli się w stolicy chrześcijaństwa bez dachu i byli narażeni na niebezpieczeństwo moralnego zepsucia. W tym celu zakupił pobliski grunt, częścią ażeby rozszerzyć kościół, głównie jednakże na to, aby jak najprędzej rozpocząć budowę *schroniska*. Całą duszą oddany Najsłodszemu Sercu P. Jezusa cieszył się sługa Boży na samą myśl, że przysposobi w Rzymie Boskiemu Zbawicielowi tego wesela, jakiego za swego pobytu na tej ziemi doznawał w Palestynie, gdy widząc się otoczonym dziećmi, wołał: *Sinite parvulos venire ad me* (dopuśćcie dziatkom iść do mnie, Marek X, 14.). Mawiał X. Bosko, że wtedy uważałby ten swój zamiar za doprowadzony do skutku, gdyby w zamierzonem *schronisku* znalazło przytułek 400 lub 500 chłopców na to, ażeby tam otrzymali wychowanie chrześcijańskie, by później wykształciwszy się odpowiednio lub wyuczywszy się jakiego rzemiosła, wyszli na prawych chrześcijan i dzielnych obywateli swego kraju, powiększając w ten sposób orszak sług Chrystusowych na ziemi, by kiedyś w niebie uczestniczyć z Nim w wiecznej szczęśliwości. Mąż świątobliwy rozpoczął to dzieło dobroczynne, lecz śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu go dokończyć. Dokończył je zato następca księdza Bosko, X. Michał Rua, i złożył Ojcu św. Leonowi XIII w ofierze r. 1893 na pamiątkę jubileuszu biskupiego Jego Świątobliwości.

Nr 3. ROCZNIK IV. MARZEC 1900.

WIADOMOŚCI SALEZYAŃSKIE

A ktoby przyjął jedno dziecią̨tko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.
(MAT. XVIII, 5).

Pomiędzy sprawąmi zbożnemi sprawą przedewszystkiem świętą jest pomagać Panu Bogu w zbawianiu ludzi.
(ŚW. DYONIZY).

Doskonała miłość bliźniego jest jednym z największych i najcelniejszych darów, jaki dobroć Boża ludziom udziela.
(ŚW. FRANCISZEK Salezy).

Polecam wam szczególnie dziatwę i młodzież; starajcie się usilnie wychować ją po chrześcijańsku; dawajcie im do rąk takie tylko książki, które uczą jak unikać grzechu, a natomiast pełnić cnotę.
(Papież PIUS IX).

Wytężajcie wszystkie wasze siły i wasze zdolności na to, aby dziatwę i młodzież ustrzedz przed sidłami zepsucia i niedowiarstwa i przygotować w ten sposób nowe pokolenie.
(Ojciec Św. LEON XIII).

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE

Wychodzą w **drugiej** połowie każdego miesiąca. **Pomocnikom** salezyańskim posyłają się **bezpłatnie**, stosownie do życzenia, w języku *włoskim*, *francuskim*, *hiszpańskim*, *angielskim*, *niemieckim*, lub *polskim*.

Adres: Redakcya „Wiadomości salezyańskich" **TURYN**, via Cottolengo 32. **ITALIA**.

Odpusty, jakie zyskać mogą Pomocnicy salezyańscy.

Na mocy Brewe Ojca św. PIUSA IX, *z dnia* 9go *maja* 1876 *r., każdy* **Pomocnik i Pomocnica** *salezyańska mogą zyskać wszystkie bez wyjątku odpusty, tak* **zupełne,** *jako i* **cząstkowe,** *których dostępują* **Tercyarze** *zakonu św. Franciszka z Asyżu.*

(*Zob.* Ustawy dla Pomocników salezyańskich, *str.* 18-28).

Prócz tego zyskać mogą **Pomocnicy** *nasi:*

a) *odpust* **zupełny** *raz na dzień, jeżeli odmówią trzecią część Rożańca św. przed Najśw. Sakramentem, a w razie niemożności, przed krucyfiksem. — Odpust ten ofiarować mogą za dusze w czyścu cierpiące;*

b) *odpust* **zupełny** *za każdym razem, jak przystąpią do Komunii św.*;

c) *tyle odpustów* **zupełnych** *w ciągu dnia, ile razy na intencyą Ojca św. zmówią* 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś *i* 6 Chwała Ojcu.

Odpusty te, które można także ofiarować za dusze, w czyścu cierpiące, zyskać można **toties quoties**, *to znaczy: ile tylko razy odmówi się wyż podane modlitwy, na jakiembądź miejscu, nie potrzebując przytem zgoła przystępować do Sakramentów św., wystarczy bowiem być w stanie łaski Bożej;*

d) *odpust* **zupełny** *w każdą niedzielę i w dni, poniżej wymienione, jeżeli wyspowiadawszy się w ciągu tygodnia i do Komunii św. przystąpiwszy, jaki kościół albo kaplicę publiczną nawiedzą i tam na intencyą Ojca św. się pomodlą.*

Kwiecień.

8-14 Wszystkie dni Wielkiego Tygodnia.
24. Św. Fidelisa ze Sigmaringen.
2[illegible]. Św. Pawła od Krzyża.

(**UWAGA.** *Odpusty* powyższe w ciągu **jubileuszu** są dla **żywych** zawieszone; można jednakże drogą modlitwy (*per modum suffragii directi*) ofiarować je za dusze zmarłych, w czyścu cierpiące).

X. Biskupa **Jakóba COSTAMAGNA** wycieczki misyjne w Rzpltej Boliwii.

(*Ciąg dalszy* *)).

VI.

Sucre (czyli Chuquisaca), 5go kwietnia 1898 r.

NAJDROŻSZY OJCZE,

Jeśli Ojciec dotąd tego jeszcze nie wie, to niechaj pozwoli, że Go zapewnię: Ojciec jest rzeczywistym prorokiem. A oto dowód prawdziwości, co tutaj twierdzę. Kiedy r. 1890go, opisując przygody mojej pierwszej, wielce niefortunnej wycieczki do Rzeczypospolitej Boliwii, wyraziłem był życzenie, bym już więcej podobnych wypraw nie potrzebował przedsiębrać, odpowiedział mi na to najukochańszy Ojciec, jak następuje: „*Bądź pewny, że jeszcze dużo podobnych podróży będziesz musiał odbywać.*“ Ta Jego przepowiednia zaczyna się teraz spełniać, rzekłbym prawie, że wbrew mojej woli.

W samej rzeczy (że tylko wspomnę o moich głównych, czyli najważniejszych podróżach po Boliwii, — tych mianowicie, które, gdyby to ode mnie zależało, chętnie pozwoliłbym sobie nazwać *jedynemi w swoim rodzaju*, albo — jak się to zwykle mówi — *klasycznemi*), jeszczem sobie dobrze nie wypoczął po trudach, doznanych w drugiej z rzędu, w r. 1896ym odbytej wycieczce, — gdy oto w samych początkach b. r. 1898go przyszło mi zabrać się na nowo do przygotowania *las petacas* (= *sakw* podróżnych) i puścić się w podróż ku krainie BOLIWARA.

W niniejszym zatem liście skreślę pokrótce ważniejsze szczegóły z tej trzeciej mojej wycieczki misyjnej do Boliwii, przedsięwziętej przeze mnie nie wcześniej, aż po otrzymaniu błogosławieństwa Najdroższego Ojca.

1. Morzem do *Antofagasty*. — Wrażenia z podróży. — *Paria* i *Tambo di Candorchinoca*. — Ciemnota u *Indyan*.

Założywszy i urządziwszy, na wyraźne życzenie najdroższego Ojca, dom salezyański w Callao (w Perù), oraz zwiedziwszy zakłady nasze w La Paz, Arequipa, Breña, Lima, *Hoja redonda* i Iquique, a w końcu uporządkowawszy — o ile się dało — sprawy domów naszych w Rzpltej Chilì, udałem się w towarzystwie kleryków FOSSA i RUIZ, na pokładzie statku, morzem do Antofagasty, gdzie czcigodny tamtejszy *Wikaryusz Apostolski*, X. Biskup SALAS ERRAZURIZ, przyjął nas do siebie i podejmował ze zwykłą swoją, która już nawet przeszła w przysłowie, gościnnością.



X. Hyacynt ANAYA, Biskup *Cochabamby* (w Boliwii).

Nie będę tu opisywał trzydniowej przejażdżki koleją żelazną z Antofagasty do Oruro. Gdybym tak teraz ustąpił pióra kochanemu naszemu klerykowi FOSSA, to z pewnością żadna potęga tego świata nie zdołałaby go powstrzymać od przelania na papier silnych, jakich w czasie tej podróży doznał był, wrażeń, przypatrując się z szeroko rozwartemi oczyma (podobno czasami bywało i *gębą*) niezmierzonym pustynnym obszarom *Atacamy*, sławnemu mostowi na *Loa*, wiecznie dymiącemu wulkanowi *San Pedro*, jak również jego rodzonemu braciszkowi, ustawicznie palącemu fajkę wulkanowi *Ollague*, dalej: masom skrzepłej, pokrywającej stoki obu gór, *lawy*, następnie szeroko rozrzuconym warstwom białego *boraksu*, wreszcie słynnemu z dokuczli-

*) Zob. „*Wiadomości salezyańskie*,“ *roczn.* III (1899), *nr.* 8, *str.* 218.

wego (jakiego się tam doznaje) zimna *Uyuni*, dziwacznym *strojom ludowym* indyjskim, niezliczonym stadom *llamas*, pasących się na rozległym płaskowyżu, gdzie powietrze tak jest rozrzedzone, iż z trudnością przychodzi złapać tchu i t. d. i t. d., — co do mnie, wszystko to opisałem był już dawniej [1]), zaczem przechodzę wprost do rzeczy nowych.

Na stacyi w Challapata nie wierzyliśmy oczom naszym: ni stąd, ni zowąd, zjawił się naraz we własnej osobie kochany nasz X. GASPAROLI, dyrektor domu salezyańskiego w stolicy Boliwii, który w przeciągu zaledwie trzech dni przebył całą górzystą przestrzeń, dzielącą Challapata od Sucre, podczas gdy zwykli śmiertelnicy uskuteczniają to zazwyczaj w co najmniej pięciu dniach konnej (a raczej *mulej*) jazdy.



X. Biskup Jakób COSTAMAGNA
Wikaryusz Apostolski *Mendez y Gualaquizy* (w Ecuador).

[1]) Zob. „*Wiadomości salezyańskie*,“ *roczn.* III (1899), nr. 1 (styczniowy), *str.* 2 *nast.*

W Oruro władze kościelne i świeckie, z zacnym *prefektem* tegoż miasta, p. pułkownikiem ARAMAYO, na czele, a z nimi wszystka ludność, przyjęli nas hucznymi okrzykami: *niech żyją!* i przy dźwiękach miejscowej kapeli. Poczciwi OO. Franciszkanie przy tej sposobności nie zrzekli się bynajmniej przysługującego im jakoby prawa udzielenia nam gościnności, a choć klasztorek mają bardzo szczupły, przecież umieli się postarać, by było dość przestronno dla wszystkich, nie wyłączając X. Alojzego COSTAMAGNA, który przybył tu umyślnie z La Paz, by powitać i uścisnąć swego stryja, a zarazem by zabrać z sobą zasiłek dla swego zakładu, jaki mu wiozłem w osobach kleryków RUIZ'a i FOSSY. Mnie dostała się celka, w której przeleżał, zachorowawszy w drodze, więcej, niż dwa tygodnie, nieodżałowanej pamięci kl. August FLABBI [1]). Co to za miłe były dla mnie wspomnienia! FLABBI, gdzie tylko przeszedł, wszędzie był uważany za świętego, i tak np. w Antofagasta zapewniano mnie, że nawet wioślarze w tamtejszym porcie i urzędnicy na komorze celnej, dopytując się o stan jego zdrowia, nazywali go bez ogródki „*Aniołem.*“ X. Biskup SALAS ERRAZURIZ, *Wikaryusz Apostolski* Antofagasty, wraz z podwładnymi sobie kapłanami, stosował do niego znane słowa Pisma św.: „*Et intuentes eum omnes... viderunt faciem eius tamquam faciem Angeli* (= *a patrząc nań wszyscy... widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie.* ACT. APOST. VI, 15); tu zaś, w Oruro, zacni OO. Franciszkanie przy każdej sposobności nazywali go „*naszym św. Alojzym, który za swego tutaj pobytu uświęcił nasz klasztor.*“ O drogi mój FLABBI, dałby to PAN BÓG, by ogród duchowny (mam tu na myśli nasz *nowicyat* salezyański) w Macul, do którego pielęgnowania tak wielce się przyczyniałeś, wydawał

[1]) August FLABBI był to świątobliwy kleryk Zgromadzenia salezyańskiego, którego PAN BÓG wziął do chwały Swojej r. 1897 z kolegium naszego w Sucre, w Boliwii. Niech dusza jego czysta spoczywa w pokoju!

coraz więcej, podobnych Tobie, kwiatów, będących rozkoszą nietylko PANA BOGA i Aniołów Jego, lecz także i ludzi!...

Wyjechałem z Oruro dnia 11go marca w towarzystwie dzielnego X. GASPAROLI'ego. *Prefekt* miasta odwiózł nas we własnym powozie dobry kawał drogi. Około godziny 3ej po południu udzieliłem Sakramentu Bierzmowania św. dzieciom osady indyjskiej, zwanej *Paria*, a o zachodzie słońca stanęliśmy w *Tambo di Condor-chinoca* (= *kondor uwięziony*). Nazajutrz rano, podczas gdy siodłano muły, a X. GASPAROLI, troszcząc się o mnie jak matka, przygotowywał mi nieco kawy, otoczyła mię naraz na dziedzińcu gromada Indyan, przypatrując się nam ciekawie. Kilku z nich kazałem zrobić znak Krzyża św., lecz zaledwie ten i ów potrafił to uczynić i to jeszcze na opak. W tem, ni stąd ni zowąd, zjawiła się innego rodzaju gromada, złożona z samych kobiet, z włosami rozczochranymi, w stroju zaniedbanym, — istnych czarownic. Przybliżyły się ku mnie, poklękały w koło i jęły powtarzać jedna przez drugą: *Tatay! tatay!* (= *Ojcze! ojcze!*) ale to tak tkliwie, że ten ich głos, a wogóle całe branie się, stało w rażącej sprzeczności z wysoce nieestetycznym ich wyglądem zewnętrznym. Wtenczas dobyłem z kieszeni i zacząłem rozdawać pomiędzy nie *medaliki Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.* Widząc to, uklękli również mężczyźni i złożyli ręce, dając tem do poznania, że także oni proszą o *medalik*, niektórzy jednakże z nich, co w poblizkich osadach mieli może kiedy sposobność przyjrzeć się, jak wiernym rozdawano Komunią św., otwierali usta i wysuwali język, by nań przyjąć *medalik.* Co zauważywszy, mówię im: *mucchay! mucchay* (= *pocałuj!*). Gdzie tam; jeśli chcę, by pocałowali *medalik*, to muszę im wpierw zamknąć ręką usta i dopiero do ust go im przyłożyć. Biedaczyska! Jaka to u nich jeszcze ciemnota! A jednak mieszkają zaledwie o jeden dzień drogi od Oruro!

Około południa dnia 12go marca przybyliśmy, zmęczeni do upadłego, do *Tambo di Hua-illas* (= *dużo słomy*). Zaspokoiwszy, o ile się dało, pierwszy głód, wezwałem natychmiast Indyan, by mi przynieśli dzieci do Bierzmowania. Słysząc to rodzice, nie posiadali się z radości; dzieci natomiast, widząc, że matki zabierają się nie na żarty umyć im twarze i pociemać nosy, krzyczały co niemiara i starały się uciec. Lecz nakoniec obrzęd odbył się z należytą powagą: udzieliłem im Sakramentu Bierzmowania św., upewniwszy się wprzódy, że wszystkie otrzymały już były Chrzest św.

2. Jazda na górę w miłem towarzystwie — Uciecha dla zgłodniałych psów. — Góra, rozdająca *cukierki.* — Niemile spędzony kwadrans. — *Apachetas.* — Przybycie do *Tapacari.* — *Kapela*, jakich mało.

Z *Huaillas* puszczamy się w dalszą podróż, pnąc się ustawicznie na bardzo wysoką górę. Co kawałek drogi, napotykamy stada *lam*, *osłów* i *mułów*, objuczonych różnymi *owocami*, *warzywem* i t. p., przenoszących takowe z żyznej doliny *Cochabamby* do słynnego z piaszczystych równin Oruro. *Lamy*, jako-to zwierzęta uprzejme i grzeczne, ustępują natychmiast podróżnemu z drogi; natomiast *osłom*, a szczególnie *mułom*, ani się śni zejść z drogi, choćby na krok, tak iż jeżeli podróżny nie uważa, to w chwili, kiedy się wązką drożyną przeciskają mimo z swym ciężarem, mogą mu bardzo łatwo złamać nogę, a przynajmniej skaleczyć, albo mu ją zwichnąć.

Czem wyżej wstępuje się na górę, tem powietrze staje się rzadszem, stąd nieraz na ścieżce napotyka się padlinę, w postaci uduszonych zwierząt. Dla właścicieli takich padłych bydląt jucznych każdy podobny wypadek w drodze jest prawdziwą stratą i nieszczęściem, lecz nie dla zgłodniałej zgrai psów, mających tylko skórę a kości, a których w każdem *tambo* tuzinami można liczyć. Dla nich osieł zdechły, leżący na drodze, jest gratką nielada i dostarcza im sutych biesiad przynajmniej na kilka dni.

Góra, na szczyt której chcemy się teraz dostać, nazywa się *Confital*, t. j. *rozdająca cukierki.* Także tym razem nie chciała widocznie w żaden sposób zadać kłam swej nazwie, ni stracić wziętość, jaką się powszechnie cieszy w tej okolicy. Mieliśmy tego doznać niebawem na własnej osobie. Jakoż kiedyśmy się już szczęśliwie wdrapali na sam wierzchołek, słońce schowało się naraz poza czarne kłęby chmur, a mroźny wicher począł dąć, a wreszcie huczeć przeraźliwie. Zaledwie miałem czas włożyć na się płaszcz gumowy, gdy oto gęsty grad zaczął nas nielitościwie siec po twarzach. Co było robić, jak polecić się gorąco PANU BOGU, bo też istotnie była już po temu pora? Grad bowiem sypał się coraz gęstszy, w pobliżu rozlegał się grzmot, odbijając się kilkakrotnem echem o skały, a jaskrawe błyskawice coraz częściej rozdzierały ciemne tło atmosfery. „*Od piorunów i burzy, wybaw nas, Panie!*“ modliliśmy się z całego serca.

Po kwadransie burza ustała, słońce wyjrzało na nowo z poza szarych chmur, które wkrótce wiatr rozproszył na wszystkie strony, muł podniósł do góry zbite od gradu uszy i począł coraz raźniej spuszczać się w dół po stoku góry, pokrytym grubą warstwą gradu. Pod wieczór, kiedyśmy przejeżdżali przez jedną z wązkich, a głębokich dolin, słońce, lubo już zachodzące, wzięło nas prażyć swoimi promieniami o wiele nieznośniej, aniżeli nas bardzo ubogi, posiada jednak wcale piękny, a w każdym razie oryginalny, *krucyfiks*. Ponieważ bowiem na rzeczonej górze *Confital* ustawicznie panuje zimno, więc parafianie nie chcą dopuścić, aby także PANU JEZUSOWI miało się dawać we znaki: zaczem włożyli mu na głowę gęstą perukę, która spadając mu na piersi i na plecy sięga aż do bioder; od bioder zaś aż do stóp jest pokryty grubą sukienką, wyszywaną złotem i srebrem.



Młodzież zakładu salezyańskiego w Sucre (w Boliwii).

niedawno chłostał był grad na szczycie *Confitalu*. Przejście z zimna do gorąca było jednak tak nagłe, że kiedy przybyliśmy do wioski Challa, trząsłem się od febry.

Mimo to zabrałem się do bierzmowania poczciwych tamtejszych górali. Co za nędza panuje w ich kościołku! X. GASPAROLI, nie znalazłszy nigdzie dla mnie krzesła, przyniósł do prezbyteryum jakiś stary konfesyonał i ustawił go na stopniach ołtarza. W braku czegoś lepszego trzeba było i tem się zadowolić.

W następny dzień przypadała niedziela. Miejscowy X. proboszcz był nieobecny. Mszą św. odprawiłem wczas rano, udzielając w dalszym ciągu Sakramentu Bierzmowania św. Zauważyłem wtenczas, że kościołek, lubo

Zaraz po Mszy św. ruszyliśmy w dalszą drogę, poczciwi zaś Challanie, płacząc, odprowadzili nas aż do ruczaju, płynącego niezbyt daleko od ich wioski. Odtąd zaczęliśmy na nowo zjeżdżać na dół po dość spadzistej pochyłości, ciągnącej się, ni mniej, ni więcej, tylko 15 *kilometrów*. Ponieważ zeszłej nocy w tej stronie padało, przeto całą tę drogę wolałem odbyć pieszo, niedarmo bowiem niesie boliwijskie przysłowie: *es mejor rodear, que rodar* = *lepiej skakać na prawo i na lewo, aniżeli się skulnąć z góry.* Na tej wyżynie napotyka się co krok t. z. *apachetas*, tj. *kupy kamieni*, które Indyanie mają zwyczaj na pamiątkę w takich wznosić miejscach, gdzie pod nożem zbójców życie ludzkie padło ofiarą. Naokół owych *apachetas*

jedni Indyanie tańczą, inni znowu modlą się, — a wszystko gwoli odpędzenia złego ducha.

W połowie drogi zetknęliśmy się z X. proboszczem z Challa, wraz z kilku innymi duchownymi, których X. Biskup ANAYA wysłał był na nasze przyjęcie do Oruro. W dalszym ciągu drogi liczne rodziny indyjskie nadbiegały zewsząd, przynosząc mi swe dzieci do bierzmowania. Przykazałem wszystkim, ażeby się zeszli do poblizkiej parafii Tapacarì. Matki nie dały sobie tego dwa razy powtarzać: w lot przywiązały sobie dzieci na plecach i dalej gonić za nami. Pewien Indyanin, którego spotkaliśmy orzącego na polu, odbiegłszy pługa, przyskoczył, aby ucałować mój pierścień biskupi. Nie wiedział wcale biedaczysko, że dzisiaj była niedziela: na co gdym mu zwrócił uwagę, natychmiast wyprzągł woły i udał się do domu.

Spuszczając się tak i spuszczając coraz niżej, ostatecznie przybyliśmy nad rzekę *Chirka*, gdzie zastaliśmy czekającego na nas X. proboszcza z Tapacarì, z kilku księżmi z dalszych stron i wielu parafianami. Spożywszy na prędce przekąskę, jaką nas poczęstował poczciwy X. proboszcz, skierowaliśmy natychmiast konie w łożysko rzeki, poczem przyszło nam „*człapać*“ (*chapalear* *)) jeszcze z godzinę, zanim stanęliśmy w Tapacarì. Jakto już raz kiedyś tłómaczyłem był, słowo *chapalear* znaczy dosłownie: *jechać*, albo *podróżować łożyskiem rzeki*, dotego nieraz prawie zawsze *w wodzie*. Takie *łożysko* nierzadko stanowi jedyną drogę, jaką nasza kochana Boliwia zdoła ofiarować podróżnemu. W miarę, jak zbliżaliśmy się do Tapacarì, *świta* nasza stawała się coraz liczniejszą, a już to trzeba przyznać, że była wielce urozmaicona: jedni bowiem z towarzystwa dosiadali wierzchowców, drudzy jechali na mułach, inni znowu drepcili na osiełkach. Chłopcy, wychodzący na nasze spotkanie, czynili to pieszo, a pragnąc zbliżyć się ku mnie, wchodzili w wodę, a nieraz o mało się nie dostawali pod kopyta końskie; radośnie wykrzykując *evviva!* obsypywali mnie kwiatami, których mieli pełne kieszenie i zanadrze.

(*Dokończenie nastąpi*).

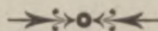
*) wymawia się *czapaleàr*.





PIERWSZE
DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE
ORATORYUM SALEZYAŃSKIEGO,
założonego przez
X. Jana Bosko.

Napisał X. Jan Bonetti.



Rozdział XXIII.

Ucieczka OJCA św., PIUSA IX. — *Świętopietrze*. — Jałmużna terminatorów. — Przemowa chłopca. — Wiersz na cześć PIUSA IX. — Artykuł markiza CAVOUR'a (młodszego). — Łaskawość Papieża. — List *Nuncyusza Apostolskiego*. — *Świętopietrze* chłopców, uczęszczających do Oratoryum św. Franciszka Salezego i *kaplicy świątecznej* św. Alojzego. — Bitwa pod Nowarą. — Abdykacya KAROLA ALBERTA I. — Jego list pożegnalny do OJCA św., PIUSA IX.

PODOBNY los, co króla KAROLA ALBERTA I^go, miał niezadługo potem spotkać anielskiej dobroci OJCA św., Papieża PIUSA IX. Rewolucyoniści włoscy, dążąc wszystkiemi siłami do pozbawienia Papieża najprzód *władzy świeckiej* i panowania nad Rzymem, aby następnie podkopać i obalić jego *władzę duchowną*, a tem samem zgnębić (jeśliby to było podobna) religię *Krzyża*, zasztyletowawszy dnia 15^go *listopada* r. 1848^go, w biały dzień, pierwszego ministra papieskiego, Pellegrino ROSSI, podjudzali ustawicznie pospólstwo rzymskie do stawiania coraz dalej idących, coraz zuchwalszych, a nawet wprost bezczelnych żądań i uroszczeń, a wreszcie do podniesienia jawnego buntu. Wtenczas motłoch, złożony z sekciarzy, członków tajnych politycznych stowarzyszeń i ich zwolenników, wyruszył gromadnie do *Kwirynału*, ówczesnego miejsca pobytu Papieża, opasał go ze wszech stron, rozbroił straże i zatoczył armaty, grożąc nie żartem obrócić cały pałac, wraz ze wszystkiem, co w sobie mieścił, w kupę rumowiska. Istotnie wichrzyciele, uzbrojeni w karabiny, zaczęli już strzelać do pałacu, a *monsignore* PALMA, sekretarz PIUSA IX, ugodzony kulą w same czoło, padł trupem u stóp Papieża. W tak krytycznem położeniu

cóż miał czynić PIUS IX? Uciec, czy też oddać się w ręce rokoszan?

Wahał się jeszcze dni kilka, czy w danych okolicznościach ma dalej pozostać w Rzymie, narażając życie na widoczne niebezpieczeństwo, lub też ratować się ucieczką, gdy oto otrzymał z Francyi cenny upominek wraz z listem, — jeden i drugi nadesłany mu jakby zrządzeniem Opatrzności Boskiej. Upominkiem tym była mała *puszka*, w której Papież PIUS VI przechowywał i miał przy sobie Przenajświętszy Sakrament, jako jedynego Pocieszyciela i Towarzysza na daleką drogę i wygnanie, kiedy Francuzi w r. 1799^{ym} wywieźli go z Rzymu, uprowadzając poza *Alpy*, gdzie tego jeszcze roku, w mieście Walencyi, gdzie był uwięziony, życia dokonał. List zaś pisany był ręką Najprzew. X. Piotra CHATROUSSE, Biskupa tegoż miasta, w którym pomiędzy innemi tak się wyraża: „*Spadkobierco imienia, stolicy, cnót, męstwa a nieledwie i ciężkich przejść niezłomnego* PIUSA VI, OJCZE *święty, ocenisz niezawodnie, jak na to zasługuje, tę niepokaźną, a jednak tak wielce drogocenną pamiątkę, która* (*mam w* BOGU *nadzieję*) *nie będzie potrzebowała służyć na ten sam cel, co poprzednio. Któż jednakże zdoła dociec niezgłębionych zamiarów* PANA BOGA *w próbach i doświadczeniach, jakie Opatrzność Jego, Świątobliwości Waszej gotuje* *)?“

Namiestnik Chrystusowy przyjął upominek i list, jako wyraźny znak, dany sobie z nieba, zaczem, pozbywszy się resztek, jakie jeszcze mógł mieć, wątpliwości, postanowił ucieczką ratować siebie, a w swojej osobie godność Stolicy Apostolskiej, wprowadzając w czyn radę, którą sam CHRYSTUS PAN zostawił nam w Ewangelii: „*A gdy was prześladować będą w tem mieście, uciekajcie do drugiego.*“ MATTH. X, 23.

Wieczorem więc dnia 23^{go} *listopada*, podczas gdy niebo, zaległe chmurami, i noc ciemna, jakby się sprzysięgły na to, by udaremnić wyjazd dostojnego Więźnia z Rzymu, PIUS IX wszedł do swej prywatnej kaplicy i w gorącej modlitwie polecił siebie i swoje przedsięwzięcie ukrzyżowanemu CHRYSTUSOWI. Następnie zdjął z siebie ubranie, przebrał się po świecku i w towarzystwie jednego tylko, zaufanego sługi, niosącego *latarkę*, wyszedł z komnaty przez ukryte drzwiczki, minął długie krużganki i tak, z pomocą Bożą, wydostał się z *Kwirynału*, omyliwszy czujność nasadzonych siepaczy. W umówionem miejscu zastał czekającego hr. SPAUR, posła bawarskiego przy Stolicy Apostolskiej, który bezzwłocznie wsadził Papieża do powozu i uwiózł go do królestwa Neapolitańskiego. Pod wieczór dnia 25^{go} *listopada* r. 1848^{go} przybył PIUS IX szczęśliwie do Gaety.

*) *Zob.* Hrabina SPAUR, *Relazione del viaggio di* PIO IX *a Gaeta.*

Jeżeli niepowodzenia wojenne prawowitego i ukochanego monarchy (KAROLA ALBERTA) zasmuciły głęboko młodzież, uczęszczającą do Oratoryum, to niegodziwości, jakich się dopuszczono na dostojnej osobie Namiestnika Chrystusowego, napełniły ich serca niewymowną żałością. Nieco później opowiem, jaki dali dowód synowskiej ku niemu miłości, i to w czasie, kiedy był jeszcze na wygnaniu, i jaką od niego wzamian otrzymali nagrodę, teraz zaś odstąpię na chwilę od przedmiotu, by powiedzieć kilka słów o „*świętopietrzu.*“

Papież rzymski, jako Ojciec duchowny 300 milionów katolików, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, a raczej jako Nauczyciel wszystkich narodów, musi zaspokajać niezliczone ich potrzeby duchowne, a bardzo często i doczesne. Przedewszystkiem zaś musi Papież utrzymywać liczne *kongregacye kościelne*, złożone z kardynałów i prałatów, których zadaniem jest roztrząsanie i załatwianie spraw, tyczących się całego chrześcijaństwa; musi dalej utrzymywać *przedstawicieli Stolicy Apostolskiej* (*nuncyuszów*, *internuncyuszów*, *legatów*, *audytorów Roty* i t. d.), ustanowionych przy różnych Rządach na to, by brali w opiekę i zastępowali wobec tychże religijne interesa katolickich poddanych; musi również posiadać dostateczne materyalne środki, by mógł wysłać i utrzymywać licznych *misyonarzy* we wszystkich tych krajach, które dotąd nie znają prawdziwego Boga i na które przeto nie spłynęły jeszcze błogie skutki Chrystusowego Odkupienia i, co za tem idzie, dobrodziejstwa chrześcijańskiej cywilizacyi *); — słowem, Papież, jako Głowa widzialna Kościoła i Ojciec chrześcijaństwa, ma

*) Według najnowszych i możliwie najdokładniejszych obliczeń, ludność, zamieszkująca powierzchnię kuli ziemskiej, wynosi 1,500 *milionów* dusz. Rozdzielona na 5 *części świata*, przedstawia się, jak następuje:

Europa	371,000,000
Azya	831,000,000
Afryka	170,000,000
Ameryka	122,000,000
Australia i Polinezya	6,000,000

Z tylu dusz, zamieszkujących ziemię, zaledwie $^{1}/_{5}$ *część* wyznaje religię prawdziwą, tj. religię katolicką. O niezbadane wyroki Boże!

tysiące najrozmaitszych, nieledwie z każdym dniem urastających potrzeb, jakie za długo byłoby na tem miejscu wyliczać, a którym bez wyjątku musi stawić czoło, na wszystkie znaleźć środki i wszystkie je zaspokoić.

Otóż Papież PIUS IX, zmuszony do ucieczki z Rzymu, a nadto pozbawiony dochodów z Państwa kościelnego, ujrzał się w niemożności zaradzenia wszystkim tym, jak je powyżej zaznaczyliśmy, nakładom, co z wielką nastąpiło szkodą dla spraw Kościoła i dobra duchownego jegoż wyznawców. Król neapolitański, FERDYNAND II, podejmował wprawdzie z wielką gościnnością OJCA św. w Gaecie, lecz przy najlepszej woli byłoby niepodobieństwem dlań brać na siebie ogrom wydatków, niezbędnych do należytego rządzenia Kościołem; z drugiej znowu strony, z różnych względów, byłoby rzeczą wysoce niewłaściwą, by odpowiednie do piastowanej godności utrzymanie Papieża na *jednem* tylko ciążyło państwie. Co wszystko zaledwie się dostało do powszechnej wiadomości wiernych katolików i skoro, jak należało, zastanowiono się i rozważono rzeczywisty stan rzeczy, odwołali się nasamprzód Biskupi francuscy, a za nimi inni, do ofiarności wiernych katolików swoich *dyecezyi*, wzywając ich, by jako wierne owieczki pospieszyli z hojną pomocą Najwyższemu swemu Pasterzowi. Odwołanie się to książąt Kościoła do pobożności i wiary swoich dyecezyan, bynajmniej nie okazało się bezskutecznem: niedługo trwało, a ze wszystkich stron świata katolickiego spieszono na wyścigi z materyalną pomocą OJCU św. Za przykładem Francyi poszła Hiszpania, za nią Belgia, Niemcy, Polska, następnie Ameryka i najodleglejsze kraje i zakątki, w których mieszkają katolicy.

Oto, skąd wzięło początek t. z. *świętopietrze* w tych ostatnich czasach, które nietylko dostarcza Namiestnikowi Chrystusowemu środków potrzebnych do utrzymywania stosunków z narodami wszechświata, lecz pozwala mu również rozszerzać dobroczynny wpływ władzy swej apostolskiej do ostatnich krańców ziemi, a zaradzając niezmierzonym potrzebom duchownym i doczesnym całej wielkiej rodziny katolickiej, służy równocześnie jako walny objaw żywej Wiary i przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

Chociaż we Włoszech w roku tym (1849) prawie wszędzie panowały rozruchy, to jednak nie pozostały one w tyle poza innymi narodami w wspieraniu tak wzniosłego dzieła. Piemont zwłaszcza przed wszystkiemi innemi w tym względzie przodował ówczesnemi państwami Włoch, dając tem jawny dowód niezłomnego swego przywiązania do Namiestnika CHRYSTUSA PANA. I tak np. w Turynie, zaraz w pierwszych dniach *lutego* 1849 r., zawiązał się osobny *komitet*, złożony z gorliwych katolików, tak duchownych, jak świeckich, celem zbierania dobrowolnych ofiar, mających być złożonemi u stóp PIUSA IX. W skład *komitetu* wchodziły następujące osobistości: *markiz* Gustaw CAVOUR, *markiz* Ludwik PALLAVICINI-MOSSI, senator królestwa, *markiz* Birago di VISCHE, *markiz* Fabio INVREA, X. Dr. Wilhelm AUDISIO, X. kanonik Dr. VALINOTTI i Dr. teologii i prawa, X. CERUTTI. Wiele innych dobroczynnych osób popierało toż dzieło w kołach swoich krewnych i znajomych, jako to hr. Kamil CAVOUR (brat wyż wymienionego markiza Gustawa), późniejszy minister.

Gdy zaś w Piemoncie dowiedziano się o niedostatku, w jakim znajdował się PIUS IX na wygnaniu w Gaecie, uważali sobie wszyscy wierni Piemontczycy za święty obowiązek pospieszyć mu z pomocą, a wtenczas nie tylko bogaci, ale nawet ubodzy, nieśli ochoczo w ofierze owoc krwawej swojej pracy i tylko z trudem zaoszczędzony grosz na życie.

Przy tak ogólnym nastroju umysłów uważali sobie również synowie księdza BOSKO za najwyższe szczęście okazać Głowie Kościoła synowską swoją cześć, zaczem ujmowali sobie chętnie nawet niezbędnych potrzeb do życia, byle zebrać nieco grosza i przesłać takowy na ręce Papieża. Przesyłka ta, a przynajmniej sposób jej doręczenia, odbył się w sposób dość uroczysty, *komitet* bowiem *turyński*, zaproszony przez X. BOSKO, wysłał umyślnie celem odebrania tej składki dwóch z najpoważniejszych swoich członków do Oratoryum (dnia 25^{go} *marca*). Delegatami byli X. kanonik Dr. VALINOTTI i *markiz* Gustaw CAVOUR. Pomiędzy różnymi szpargałami z owych czasów znalazłem w archiwum Oratoryum odpis przemowy, jaką przy tej sposobności miał jeden z ówczesnych uczestników *kaplicy świątecznej św. Franciszka Salezego* w imieniu swych towarzyszy, a która opiewała, jak następuje:

PRZEZACNI PANOWIE,

Zaledwie nas doszła smutna wiadomość, w jak wielkim OJCIEC *św. znajduje się niedostatku, zdjął nas wszystkich wychowanków Oratoryum z tego powodu żal głęboki. Boleść nasza*

rosła wobec twardej rzeczywistości, że mianowicie w położeniu, w jakiem się obecnie znajdujemy, nie możemy mu, tak jakbyśmy sobie tego gorąco życzyli, w mnogich jego potrzebach przyjść z hojną pomocą. Z tem wszystkiem, pragnąc najmocniej okazać widzialnej Głowie religii katolickiej, wspólnemu nam wszystkim Ojcu, Następcy Piotra św. i Namiestnikowi CHRYSTUSA PANA, *głęboką naszą cześć i synowskie przywiązanie, uczyniliśmy, co było w naszych siłach: oto zebraliśmy pomiędzy sobą grosz wdowi. Zdobyliśmy się, na ile nas było stać, — wszystkiego 33 liry. Kwota to wprawdzie bardzo niewielka, jeśli się zważy nieskończone potrzeby Kościoła, oraz wzniosły cel, na jaki jest przeznaczona, — niech jednakże nas i szczupłość ofiar naszych wytłómaczy i nasz wiek młodociany i stan rzemieślniczy, jak również okoliczność, że ilu nas tu jest, z ubogich pochodzimy rodzin.*

Panowie! Nie wątpimy, iż w dobroci serca swego raczycie przyjąć tę skromną naszą składkę, będąc przeświadczeni, że jeśliby to od naszej jedynie zależało woli, złożylibyśmy znacznie więcej, lecz że, niestety, najlepszym naszym chęciom stanęła na przeszkodzie prosta niemożność.

Gdyby w tej chwili słowa nasze mogły być dosłyszane przez OJCA *św., zawołalibyśmy wszyscy, korząc się u stóp jego:* OJCZE *św., jestto najszczęśliwsza chwila życia naszego. Ilu nas tu widzisz przed sobą, stanowimy grono młodzieży, która za największe sobie poczytywa szczęście, że dana jest jej sposobność okazać głęboką cześć, jaką stale żywi dla Waszej Świątobliwości. Oświadczamy uroczyście, że pomimo wszelkie wysiłki ludzi przewrotnych, chcących nas oderwać od jedności z Kościołem katolickim, jesteśmy i zawsze będziemy Świątobliwości Waszej najprzywiązańszymi synami, uznając w dostojnej osobie Waszej Świątobliwości Następcę Piotra św., Namiestnika* CHRYSTUSA PANA, *z którym kto nie ma łączności, ten na wieki zgubiony, oraz będąc najmocniej przekonani, że kto od Ciebie żyje odszczepiony, ten nie może należeć do prawdziwego Kościoła, — oświadczamy, iż chcemy żyć i umierać na łonie tego Kościoła, którego Świątobliwość Wasza jest Głową widomą, gotowi poświęcić całą naszą chudobę, a nawet życie własne położyć, byle się okazać godnymi synami tak miłościwego Ojca.“*

Młodociany mówca następującemi słowy zakończył swoją przemowę:

„Raczcie przyjąć, Panowie, te nasze proste, lecz szczere wynurzenia, płynące wprost ze serca, dobrotliwość zaś Wasza niech w nich łaskawie zastąpi to wszystko, czego im niedostawa.“

Po skończonej przemowie dobrany chór chłopców z Oratoryum zanucił następujący hymn na cześć PIUSA IX, którego ich był wyuczył X. Dr. Jacek CARPANO:

Siccome in Gerosolima
I perfidi Giudei
Il SIGNOR nostro accolsero
Fra canti e fra trofei,
Poi crudelmente in croce
Dannatolo a morir,
Godean fargli atroce
Lenta agonia soffrir;

Ah! così pur di perfidi
Un stuol scelesto e rio
L'anima santa e angelica
Amareggiò di PIO;
Ier d'armonie leggiadre
Tutto echeggiava il Ciel,
Oggi quel caro Padre
Abbeveran di fiel.

Pur non temiamo — Sbattere
La nave tua celeste,
O Santo Padre, possono
Del mondo le tempeste;
Ma disse a Te l'ETERNO:
Per affondarla in van
Con gli empi e con l'inferno
Congiurerà Satan.

Superbo è chi ti giudica,
Chi ti condanna insano,
Niun sulla terra uguagliasi
Al tuo poter sovrano!
DIO sol, DIO sol t'impera;
Quai figli innanzi a Te
Piegano la fronte altera
Imperatori e Re *).

---

*) Dosłownie na jęz. polski przetłómaczony, *hymn* ten opiewa, jak następuje:

Jak w Jerozolimie
niewierni Żydowie
(wpierw) PANA naszego przyjęli
wśród śpiewów i okrzyków,
a potem okrutnie
na śmierć Go skazawszy krzyżową
z lubością kazali Mu znosić męki
strasznie powolnego konania:

Ach! tak samo wiarołomców
zgraja występna i niegodziwa
zaprawiła goryczą
anielską duszę PIUSA.
Wczoraj od wdzięcznych pieni
rozlegało się całe przestworze,
a dzisiaj tego drogiego Ojca
napawają żółcią!

Jednak nie trwóżmy się! Miotać
łodzią Twoją, z nieba daną,
o OJCZE święty, mogą
świata burze:
lecz Odwieczny zapewnił Cię:
ażeby ją pogrążyć, naprożno
wraz z bezbożnymi i piekłem
sprzysięgać się będzie szatan.

Pyszałkiem jest, kto Cię sądzi,
a kto Cię potępia, szaleńcem,
nikt na ziemi nie dorówna
najwyższej Twej władzy.
Sam Bóg, Bóg jeden Ci rozkazuje!
Jako synowie chylą przed Tobą
harde czoła
cesarze i królowie.

Powyższa ofiara (33 *fr.*), złożona przez młodocianych rękodzielników, jako też przemowa i odśpiewany *hymn*, wzruszyły do głębi obu czcigodnych wysłańców *komitetu*. Jeden i drugi zwrócili do chłopców krótkie, lecz jędrne, słowa pochwały, oraz zachęty do wytrwania w dobrych, jakie tu ujawnili, zasadach i postanowieniach, a na odchodnem kazali sobie wręczyć odpis tego wszystkiego, co było mówione i odśpiewane, dodając: „*Wyrazy uczuć szlachetnych zasługują ze wszech miar na to, ażeby* Ojciec *św. o nich się dowiedział, i to się też stanie.*“ W kilka dni zaś potem *markiz* Gustaw Cavour, będąc podówczas współredaktorem dziennika katolickiego *l'Armonia*, podał do wiadomości publicznej wszystko, o czem wyżej była mowa, zamieszczając na pochwałę O r a t o r y u m w łamach tegoż pisma znaczący artykuł, który pozwalam sobie na tem miejscu przytoczyć w całości:

„*W najuboższej dzielnicy stołecznego miasta naszego kraju, zamieszkanej prawie wyłącznie przez wyrobników, co w pocie czoła zarabiać muszą na kawałek chleba, a często, bądź z powodu choroby, bądź dla braku pracy, przyprowadzani są do rzeczywistej nędzy, wznosi się od kilku lat jeden z tych zakładów dobroczynnych, których niewyczerpanem źródłem i podstawą jest d u c h k a t o l i c k i, jaki je ożywia. Pewien zacny i gorliwy kapłan, pragnący jedynie zbawienia dusz, poświęcił się całkowicie wzniosłemu zadaniu, by sprowadzać z drogi występku, próżniactwa i ciemnoty, liczny zastęp dziatwy i młodzieży, która dotąd, czy to dla ubóstwa, czy też z powodu niedbalstwa rodziców, wzrastała bez R e l i g i i i o ś w i a t y. Kapłan ten, nazwiskiem* **X. Jan Bosko,** *wynajął kilka domków, wraz z niewielkim dziedzińcem, przeniósł się tam na stałe mieszkanie i założył t. z.* **Oratoryum,** *czyli k a p l i c ę ś w i ą t e c z n ą, pod wezwaniem wielkiego Biskupa g e n e w s k i e g o,* **św. Franciszka Salezego.** *Tam przygarnął do siebie przedewszystkiem takich chłopców, którzy byli całkiem opuszczeni i moralnie zaniedbani. W skromnej, lecz miłej kapliczce, udziela im nauki najpotrzebniejszej ze wszystkich, t. j. nauki R e l i g i i św., przyzwyczaja ich do ścisłego wypełniania obowiązków, do życia zbożnego, jak również do zgodnego i koleżeńskiego pożycia między sobą. Przy k a p l i c y znajduje się s z k ó ł k a: w niej chłopcy uczą się początków g r a m a t y k i i r a c h u n k ó w; tuż obok rozciąga się wyż wzmiankowany d z i e d z i n i e c, gdzie młodzież w dni świąteczne i w wolnych chwilach spędza mile czas na niewinnych i wesołych zabawach, tak wielce, w młodym zwłaszcza wieku, przyczyniających się do utrzymania w zdrowiu zarówno c i a ł a, jak w ł a d z u m y s ł o w y c h. W ich gronie można zawsze widzieć* **księdza Bosko,** *który przy każdej sposobności i na każdym kroku jest im n a u c z y c i e l e m, t o w a r z y s z e m, w z o r e m i p r z y j a c i e l e m.*

W dniach świątecznych zbiera się zazwyczaj około 400 chłopców w miejscu i zakładzie, o jakim mówimy, na który, ponieważ na zewnątrz nie podpada, niewielu tylko zwraca uwagę, chociaż nieobliczony jest pożytek, jaki młodzież stamtąd odnosi.

Wszystkich tych chłopców, z których większa część byłaby z wszelką pewnością wzrastała w próżniactwie i grzęzła w występkach, naprowadza się tu na drogę cnoty i uczciwej pracy. W rzeczy samej troskliwy ich nauczyciel i opiekun stara się przedewszystkiem każdego z nich umieścić u jakiego uczciwego majstra, u któregoby się mogli wyuczyć rzemiosła, polecenie zaś któregobądź ze swoich chłopców przez **X. Bosko** *daje tem samem majstrowi rękojmię przykładnego tegoż sprawowania się, chętnie przeto przyjmują wszędzie takich wychowanków* **Oratoryum** *do nauki. I tak oto z tej niepokaźnej s z k ó ł k i, przysposabiającej materyał na rzetelnych i pracowitych rzemieślników, wychodzi każdorocznie po kilkunastu młodych rękodzielników, co umieją sami sobie zapracować na własne utrzymanie i którzy także nadal (jak się tego można na pewno spodziewać) zachowają tryb życia cnotliwy i rzetelny, do jakiego ich przyzwyczajono w latach młodzieńczych.*

Tu dodamy jeszcze, że jeśli który z tych chłopców, czyto przez śmierć rodziców, lub też wskutek innych nieszczęśliwych wypadków w rodzinie, popadnie w ciężki niedostatek, wtenczas znajduje gotowy przytułek w jednej z izb, jakie się mieszczą w owych kilku najętych domkach; tam również otrzymuje całkowite utrzymanie przez cały czas terminowania, dopóki się nie wyzwoli i pracą rąk własnych sam na siebie nie zapracuje.

Do tego-to s c h r o n i s k a dobroczynnego udało się w święto Z w i a s t o w a n i a N a j ś w i ę t s z e j M a r y i P a n n y b. r. dwóch członków t u r y ń s k i e g o komitetu **Świętopietrza,** *wezwani tamże przez czcigodnego założyciela* **Oratoryum.** *Chodziło o odbiór składki, złożonej na powyż wspomniane d z i e ł o przez poczciwych chłopców. Dowiedziawszy się bowiem o smutnych wypadkach, zaszłych w R z y m i e, jak również, że O j c i e c wszystkich wiernych katolików zmuszony przebywać na wygnaniu, zapragnęli z własnego popędu wziąć udział w składaniu ofiar i zapracowanym przez siebie, a zaoszczędzonym groszem, zwiększyć jałmużnę, którą się zbiera w T u r y n i e, by ją następnie złożyć*

u stóp Namiestnika CHRYSTUSA PANA, *jako hołd synowskiej dla Niego miłości i przywiązania.*

Na samym wstępie do skromnego zakładu, gdzie, jak o tem już wspominaliśmy, tak wiele działa się dobrego, doznali obaj wysłańcy komitetu nader uprzejmego przyjęcia ze strony czcigodnego tegoż kierownika, a zaraz potem, z niewymownem swojem, do głębi serca sięgającem zadowoleniem, ujrzeli się otoczeni młodzieżą, cego tak jawne dowody uczuć prawdziwie wzniosłych i szlachetnych. W odpowiedzi zaznaczyli obaj komitetowi w krótkich słowach, iż poczytują sobie za zaszczyt, to że mają taką młodzież za pomocników i towarzyszy w dziele (= zbieraniu i składaniu ofiar na *świętopietrze*), *które, jak rzadko inne, stanowi jawne wyznanie tej Wiary katolickiej, co tyle zdobi i tak wysoko stawia każdego jej wyznawcę, w jakimkolwiek stanie i położeniu tenże się znaj-*



Pierwotne *Oratoryum św. Franciszka Salezego* w domu PINARDI'ego (1846-1853).

która w sposób niewymuszony, a serdeczny, objawiała radość, jaką odczuwała z powodu ich przybycia. Z jej grona wystąpiło niebawem naprzód dwóch zgrabnych chłopców, a podczas gdy jeden z nich niósł na tacy w ofierze zebrane przez nich 33 liry, wypowiedział drugi prostą, ale z serca płynącą mowę, z której choć jedną część pozwalamy sobie niniejszem przytoczyć szanownym naszym czytelnikom."

Tu autor artykułu zacytował dosłownie ustęp z przemowy chłopca, na podstawie wręczonego sobie odpisu, poczem tak ciągnie dalej:

„*Obaj delegaci nader miłego doznali wrażenia, słysząc te słowa, wypowiedziane z widocznem zrozumieniem treści, głosem, zdradzającym przejęcie się powagą i uroczystością chwili, i to przez chłopca, noszącego zazwyczaj wapno i cegły mularzom przy budowaniu, a pomimo to składają-*

duje. Poprosili następnie młodego mówcę o odpis jego przemowy, uznając za właściwe przedłożyć ją Nuncyuszowi Apostolskiemu w Turynie, który żywe z tego powodu okazał zadowolenie, przyobiecując wysłać ją na ręce kardynała sekretarza Stanu, jako dowód szczerych uczuć, miłości synowskiej i przywiązania do Stolicy Apostolskiej, tem więcej zasługujących na uznanie i pochwały godnych, gdy się zważy na stan robotniczo-rękodzielniczy i niedawną przeszłość młodocianych ofiarodawców.

Z naszej strony uważaliśmy sobie za obowiązek rozszerzyć się nieco nad przedmiotem i podać do publicznej wiadomości fakt, zasługujący ze wszech miar na uwagę i pochwałę. *)"

Temi słowy markiz Gustaw CAVOUR za-

*) Zob. dziennik *l'Armonia*, r. 1849, nr. 40.

kończył swoje sprawozdanie o odbiorze w imieniu *komitetu* drobnej, lecz z serca złożonej składki na rzecz *świętopietrza*, przez młodzież, uczęszczającą do Oratoryum, która odesłana w sposób, jak wyżej się rzekło, do Gaety, niewymownie OJCA św. ucieszyła. Osoby, obecne w chwili złożenia jej, donosiły: „Ofiara 33 *lir*, złożona przez młodziutkich terminatorów na *świętopietrze*, łącznie z pismem, zawierającem proste, a szczere, ich wynurzenia, wstrząsnęły do głębi tkliwe serce OJCA św., PIUSA IX. Wziął do ręki przesłaną sobie sumę pieniężną, zawinął ją w owe pismo, zrobił z tego mały pakiecik, napisał na wierzchu, co wewnątrz mieści, jak również, skąd i od kogo pochodzi, dodając, że przeznacza ją na pewien szczególny cel. Następnie polecił kardynałowi-podsekretarzowi Stanu, ANTONELLI'emu, by wystosował do nuncyusza apostolskiego w Turynie, X. Arcybiskupa ANTONUCCI, pismo, wyrażające ofiarodawcom najwyższe swe zadowolenie.“

W rzeczy samej, niedługo potem X. BOSKO otrzymał z nuncyatury przy dworze turyńskim list, opiewający, jak następuje:

„CZCIGODNY KSIĘŻE DOBRODZIEJU,

„Składając u stóp OJCA *św., za pośrednictwem kardynała-podsekretarza Stanu,* ANTONELLI'*ego, ponowną kwotę pieniężną na rzecz świętopietrza, doręczoną mi przez pp. d'*INVREA *i* CAVOUR *w imieniu komitetu, jaki się w tym celu zawiązał był w Turynie, pozwoliłem sobie przy tej sposobności zwrócić między innemi uwagę Jego Eminencyi na ofiarę* 33 *lir, złożoną przez chłopców z zakładu Wielebnego X. Dobrodzieja, do któregoto datku dołączone było pismo, streszczające uczucia, jakie wobec wysłańców rzeczonego komitetu, wręczając swą ofiarę, byli wynurzyli.*

„Jego Eminencya, potwierdzając w piśmie swem z dnia 18go b. m. odbiór powyższej przesyłki, donosi mi, że OJCIEC *św. rozrzewnił się, gdy u Jego stóp złożono szczerą i z serca pochodzącą ofiarę biednych terminatorów, jak niemniej, gdy mu przedłożono wyrazy ich uczuć, które do ofiary na piśmie byli dołączyli.*

„Upraszam przeto najmocniej Wiel. X. Dobrodzieja, by zechciał uwiadomić chłopców, jak bardzo OJCU *św. miłą była ta ich ofiara, — tem cenniejsza, ponieważ to grosz ubogich — i jak wielce się uradował, widząc, iż chociaż tacy młodzi, żywią szczere uczucia głębokiej czci i synowskiego przywiązania do Namiestnika Chrystusowego, — co wszystko stanowi objaw niewątpliwy silnie utrwalonych zasad religijnych, wpojonych w ich serca.*

„Tymczasem zaś, w dowód ojcowskiej Swej życzliwości, raczy Jego Świątobliwość udzielić, zarówno Wielebnemu X. Dobrodziejowi, jak wszystkim razem i każdemu z osobna z Jego wychowanków, z całego serca Apostolskiego błogosławieństwa.

„Przyjmij, czcigodny Księże, wyrazy rzetelnego szacunku, z jakimi

Wielebności Waszej
mam zaszczyt pisać się
† *B.* ANTONUCCI, *arcyb. Tarsu i. p. i.*,
Nuncyusz Apostolski.

Turyn, dnia 2go maja 1849 *r.*“

Można sobie łatwo wyobrazić radość, jakiej doznał X. BOSKO, a z nim wszyscy jego wychowankowie, gdy rąk ich doszło powyższe pismo, z którego jasno wynikało, że OJCIEC św., pomimo niezmiernych trosk, jakie mu wówczas sprawiał zarząd całego Kościoła, i wśród niewymownych cierpień, jakie odczuwał, zmuszony pędzić życie na wygnaniu, raczył na ich maluczkie grono zwrócić swą uwagę. Zaczem promień żywej radości zabłysnął w owej chwili na twarzach chłopców, a z ust mimowoli wydarł się okrzyk: „*Evviva* PIO *IX! = Niech żyje* OJCIEC *św.*, PIUS *IX!*“ — okrzyk, powtórzony po kilkakroć, aż echo się rozlegało po całem Oratoryum.

Nieco później opowiem, jaki użytek zrobił OJCIEC św. z ofiary, złożonej przez wychowanków Oratoryum św. Franciszka Salezego, a to gdy będzie mowa o obchodzie pewnej pamiętnej uroczystości.

O składce tej wspomina także X. ROHRBACHER w słynnej swojej *Historyi kościelnej*, gdzie przytoczywszy kilka rzewnych dowodów pamięci wiernych, acz ubogich katolików, o potrzebach OJCA św., tak ciągnie dalej: „. . . . *Więcej jeszcze wzruszającym jest przykład kilkunastu biednych chłopców rzemieślników-terminatorów* (= uczniów, będących na nauce u jakiego majstra), *którzy odkładając codziennie na rzecz świętopietrza po kilka groszy, zebrali ostatecznie sumę* 33 *franków i takową złożyli na ręce komitetu, wraz z listem dedykującym, zdolnym każdego poruszyć do głębi* *).“ Z listu tego przytoczył autor ustęp końcowy.

Równą prawie kwotę pieniężną i w nieledwie tych samych, co w Oratoryum św. Franciszka Salezego, warunkach, zebrano także w *kaplicy świątecznej św. Aloj-*

---

*) *Zob.* ROHRBACHER, *tom* XV (w tłomaczeniu włoskiem), *ks.* XCI, *str.* 558.

żego Gonzagi, zostającej pod kierownictwem kilku wzorowych kapłanów turyńskich, pracujących tam w charakterze pomocników księdza Bosko. Także odnośnie do tej składki pozwolę sobie na tem miejscu przytoczyć urywek z artykułu, umieszczonego w łamach wyż wspomnianego dziennika *l'Armonia (nr. 53, r.* 1849):

„Pewien równie uczony, jak pobożny, nasz współpracownik zwrócił już był w nr. 40 *tego pisma uwagę Szanownych Czytelników na Oratoryum św. Franciszka Salezego, założone w Turynie przez czcigodnego kapłana, X.* Bosko, *który ożywiony szlachetną, a bezinteresowną, miłością bliźniego, poświęcił się całkiem kształceniu i wychowywaniu ubogiej dziatwy i młodzieży. Pożytek moralny, wypływający z podobnego zakładu, był zbyt widocznym, to też nie długo trwało, a do czcigodnego założyciela Oratoryum przyłączyło się kilku pokrewnych mu duchem, tj. pokornych a żarliwych kapłanów, ażeby mu dopomagać w pracy i dalej krzewić myśl i dzieło jego, zaczem w różnych dzielnicach miasta założyli nowe kaplice świąteczne, gromadzili koło siebie ubogą dziatwę i młodzież, przysposabiając tak społeczeństwu, jako takiemu, ludzi uczciwych, krajowi zaś prawych obywateli, i odwrotnie: uwalniając je od indywiduów, które dostawszy się za młodu na manowce i bezdroża, nic dobrego na przyszłość nie rokują.*

„Święte to zadanie! Spełniając takowe pokazuje się kapłan w całym blasku swego powołania, naśladując z blizka przykład, dany mu przez samego Chrystusa Pana, *który w szczególniejszy sposób upodobał sobie znajdować się w otoczeniu dziatwy i mocno strofował, gdy jej zabraniano przystępu do Niego.*

„Drogiemi przeto winny być dla wszystkich nazwiska takich sług Bożych, jak: X. Dr. Vola, *X. Dr.* Borel, *X. Dr.* Carpano *i X.* Ponte, *którzy co niedzielę i święto, otoczeni setkami chłopców, wychowują ich w zasadach Wiary i dobrych obyczajów, w niewielkim domku i skromnej kapliczce opodal willi królewskiej na Valentino.*

„Zaproszeni umyślnie celem odebrania świętopietrza z własnychże rąk tych poczciwych chłopców, złożoną przez nich dobrowolnie dla Najwyższego Pasterza-wygnańca, doznaliśmy w tej ich kaplicy świątecznej najmilszych wrażeń i mieliśmy sposobność podziwiać porządek wzorowy, oraz posłuszeństwo, jakie okazują względem swych Przełożonych. Miłą bez wątpienia będzie ta ofiara Ojcu *św., a błogosławieństwo Jego, spływając na nich obficie, sprawi, że wzrastać będą w cnocie i mądrości.*

„Obyż nasi demokraci zwiedzali te miejsca, gdzie miłość chrześcijańska dokonywa bezustannie reformy społeczeństwa! Niechby się przypatrzyli tym kapłanom, co dobrowolnie wyrzekli się wszelkich złudnych nadziei, jakieby im dać mogło życie i poświęcili wszystko, co mieli najdroższego, byle społeczeństwu przysporzyć prawych obywateli! Od nich niech się uczą, że nie puste gadaniny, lecz czyny przynoszą trwały pożytek, a przypatrzywszy się na własne oczy, jak znojnym, a zarazem wymagającym cierpliwości jest zawód wychowawcy ludu, umieli stąd dla siebie odnieść należytą korzyść!"

Tyle ówczesna *l'Armonia.*

Tymczasem dnia 26^go^ *marca* 1849 r., właśnie nazajutrz po święcie Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, w którem-to chłopcy z Oratoryum św. Franciszka Salezego złożyli tak jawny i budujący dowód niezłomnego przywiązania i synowskiej miłości do Wygnańca Apostolskiego w Gaecie, doszła do Turynu straszna wiadomość, przejmująca wszystkich patryotów niewymownym smutkiem, a niektórym z nich wyciskająca nawet łzy z oczu. Oto król Karol Albert wystąpił był w tym miesiącu na czele przeszło stutysięcznej armii przeciw Austryakom, w zamiarze wypędzenia ich z Włoch. Wszystko składało się na to, że wojna tym razem szczęśliwy dla Piemontu weźmie obrót; tymczasem po kilku drobnych utarczkach nad brzegami *Ticinu*, wojsko austryackie, czyto przez zdradę, czy tylko przez niedbalstwo ze strony jenerała Hieronima Ramorino (który miał sobie poleconem bronić pewnego przejścia przez rzekę), przeprawiwszy się tam znienacka przez *Ticino* i przepołowiwszy w taki sposób siły piemonckie, ruszyło pod wodzą feldmarszałka Radeckiego prosto pod Nowarę, gdzie stał główny korpus piemoncki, pod dowództwem jenerała Wojciecha Chrzanowskiego, przy którym znajdował się także król. Tutaj (dnia 23^go^ *marca* 1849 r.) w pobliżu wioski Bicocca stoczono rozstrzygającą bitwę. Obydwie strony dokazywały cudów męstwa, lecz pod wieczór, zwycięstwo, dotąd wątpliwe, zostało przy Austryakach.

W czasie boju waleczny król wystawiał się osobiście na niebezpieczeństwo, zachęcając słowem i przykładem swoich wojowników. Kiedy zaś nadzieja odniesienia zwycięstwa spełzła na niczem, wtenczas, uznając konieczność zawieszenia broni i ażeby ułatwić narodowi zawarcie honorowego pokoju, postanowił zakończyć swój zawód ponowną, tym razem już ostatnią, ofiarą. Tego samego więc



Kościół św. Franciszka Salezego i *muzeum misyjne*
opodal grobu X. Bosco w *Valsalice* **pod Turynem.**

wieczora, w otoczeniu obu swoich synów, Wiktora Emanuela i Ferdynanda, tudzież jenerałów, zrzekł się tronu na rzecz starszego syna, który objął panowanie pod imieniem Wiktora Emanuela II^{go}. Po tym smętnym akcie uścisnął i ucałował każdego z obecnych, dziękując im za wszystkie usługi, oddane sobie i państwu, a po północy wyjechał z Nowary, w towarzystwie dwóch zaledwie domowników. Po kilku dniach dowiedziano się, iż przybył do Oporto, miasta portugalskiego, położonego nad *Atlantykiem*, które sobie obrał na miejsce dobrowolnego wygnania. Tam, przywalony brzemieniem nieszczęść i trawiony od dawna już chorobą sercową, oddał Bogu ducha dnia 28^{go} *lipca* tego samego jeszcze roku (1849), zaopatrzony w Sakramenta św.

Nie myślę bynajmniej taić, że wszystkie powyższe wypadki głęboko zasmuciły synów księdza Bosko. Nie wchodząc w krytykę faktów politycznych, do czego najmniejszej nie mieli pretensyi i na czem się zresztą zgoła nie znali, było rzeczą całkiem naturalną, a skądinąd nawet ich powinnością, by dla monarchy, który po kilkakroć obsypywał ich dobrodziejstwy i wspierał możną swą opieką, wtenczas zwłaszcza, kiedy prezydent (= nadburmistrz) miasta Turynu (stary markiz Cavour) i Wydział Rady miejskiej (*Ragioneria*) grozili nie na żarty zamknięciem Oratoryum [1]), by (mówię) żywili głęboką cześć i miłość dla monarchy, który — jak Karol Albert I — tak w życiu prywatnem, jak publicznem, dawał niewątpliwe dowody prawdziwej pobożności i szczerego przywiązania do Kościoła katolickiego.

Jednym z takich dowodów jego szczerze katolickich uczuć jest list, jaki, nieodrodny potomek swoich przodków, pisał był do Ojca św., Piusa IX, z miasta Aleksandryi (w Piemoncie) dnia 10^{go} *września* 1848 r. [2]). Oto niektóre wyjątki, dające poznać dokładnie usposobienie tego króla:

„Ojcze *święty*,

„... *Czasy stają się coraz gorsze,* Ojcze *św. Można powiedzieć, że kara Boża ściga nas, a gniew Pański zawisł ciężko nad nami. Ach! ileżto razy pragnąłem otworzyć przed Waszą Świątobliwością serce swoje, oraz zwierzyć się Jej z mych utrapień. Lecz tem samem byłbym tylko zwiększył Jej własne boleści. Obecnie wszakże sprawa Religii znajduje się w tak krytycznym stanie, że nie mogę przenieść po sobie, ażeby się przed Waszą Świątobliwością nad tem nie rozszerzyć...*

„Sama nawet wojna, nadając umysłom kierunek nieco poważniejszy, nie zdołała ustrzedz naszego kraju przed wybrykami wszelkiego rodzaju. Waszej Świątobliwości nie tajno, ile u nas dopuszczono się nadużyć przeciw Religii i zakonom w czasie mej nieobecności w Turynie. Słysząc o tem, serce moje rozdzierało się boleścią. Ojcze *św., złość ludzka doszła już do takich rozmiarów, że chcąc ją naprawić, na to już nie wystarczą środki ludzkie: na to potrzebaby nadzwyczajnej łaski Bożej, gdyż złe grasuje tak powszechnie, iż bez wyraźnego cudu Bożego niema się już czego na tej ziemi dobrego spodziewać.*

„Jestem najmocniej przekonany, iż zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy, dla dobra Religii i moich ludów, atoli teraz nie czuję się już na siłach być nadal królem i oczekuję tylko końca wojny, ażeby po zawarciu pokoju zrzec się tronu i usunąć w jaki spokojny zakątek, by tam zakończyć dni mego żywota w zapomnieniu i ćwiczeniach pobożnych.

„Ponawiając Świątobliwości Waszej wyrazy jak najżywszej wdzięczności, błagam Ją o błogosławieństwo, a całując nogi Wasze, Ojcze *św., piszę się*

z uczuciami głębokiego szacunku

Waszej Świątobliwości

uniżony i oddany sługa i syn

Karol Albert."

Monarcha więc takiemi odznaczający się uczuciami religijnemi i taką dobrocią, iście ojcowską, nie dziw, że był szczerze i głęboko miłowany od wszystkich swoich wiernych poddanych, od takich zwłaszcza, którzy od niego licznych doznali byli dobrodziejstw, — do nich zaś (jak widzieliśmy) należeli również wychowankowie X. Bosko. Stąd po nieszczęściu, jakie spotkało Ojca św., Piusa IX, żadne inne nie zasmuciło ich tyle, co niedola, która ogromem swoim przywalić miała tego nieszczęśliwego, na lepszy, zaiste, zasługującego los, króla.

(Ciąg dalszy nastąpi).



---

1) *Zob.* rozdz. XI niniejszego 25-*lecia* (*roczn.* I (1897), *nr.* 12, *str.* 320 *nast.*).

2) *l'Aurora* (wychodząca w Rzymie), *nr.* 229, z dnia 7 paźdz. 1880.

ŁASKI

WYJEDNANE ZA PRZYCZYNĄ

NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

WSPOMOŻENIA WIERNYCH *).

Na podziękowanie za otrzymane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych, przesyłają ofiarę na cele salezyańskie:

— X. Leon Rogalski z *Sevenhill* (Australia). — „Tak Łukasz Małycha, jak żona jego, Wiktorya, zasyłają najserdeczniejsze i pokorne podziękowanie za rozliczne łaski, prosząc o dalsze błogosławieństwo. Za mojem pośrednictwem przesyłają 10 *shillingów* na 2 Msze św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na swoją intencyą. Z głębokiem uszanowaniem zostaję, polecając się modłom w mej słabości."

— Anastazya Brzezińska z *Curityby* (Brazylia), przysyła na cele salezyańskie 5 *milrejsów*, serdeczne dzięki składając Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane zdrowie.

— Lauingen, kapitan z *Komorna* (Węgry). — „Na ręce Szan. Redakcyi „**Wiadomości salezyańskich**" pozwalam sobie przesłać skromny datek (6 *kor.*) w dowód wdzięczności dla Najświętszej Wspomożycielki za pomyślne zdanie egzaminu. Serdeczne dzięki składam za odprawioną na ten cel *nowennę*, prosząc o ponowne za mną modlitwy."

— X. dziekan Józef Bielski z *Mąkowarska* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła 25 *fr.* na cele salezyańskie, z dopiskiem: *stips pro gratia accepta*

— X. Tadeusz Heinick, proboszcz z *Leżwic* (Prusy Zachodnie), nadsyła 30,78 *fr.* na cele Zgromadzenia salezyańskiego, z dopiskiem: „*na moją własną intencyą.*"

Nieco później tenże sam kapłan donosi: „Przysyłam taką samą kwotę (30,78 *fr.*) na cele Wasze. Chwała BOGU, że za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, pierwsza moja prośba *natychmiast* została wysłuchana!"

— Paweł Zawisło z *Bytomia* (Górny Śląsk). — „PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU z serca płynące składam dziękczynienie za to, iż córka moja, która była niebezpiecznie chora, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, do której dziatwa salezyańska odprawiła *nowennę*, przyszła do zdrowia. PAN BÓG miłosierny, za wstawieniem Najświętszej Wspomożycielki, raczył mnie pocieszyć, za co niech Mu będzie chwała na wieki! Na cele salezyańskie zasyłam choć malutki datek, polecając modlitwom intencyą, wymienioną w liście."

— P. Antonina Szołdrska z *Żydowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie), z wdzięczności dla Najświętszej Maryi Panny za doznaną ulgę w niebezpiecznej chorobie, składa 20 *m.* na zakłady salezyańskie, prosząc o *nowennę* na wyszczególnioną w piśmie intencyą.

— Piotr Dowosser, dyrektor-emeryt ze *Stanisławowa* (Galicya). — „Posyłam 6 *kor.* na odprawienie Mszy św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za otrzymane łaski, a zwłaszcza za zdrowie, prosząc tych niebieskich Opiekunów o zatrzymanie mnie, wraz z całą rodziną, w Swojej św. i łaskawej Opiece."

— Apollonia Sowińska z *Żytomierza* (Wołyń). — „W czasie mego pobytu w *Kijowie* w miesiącu listopadzie z. r. zapadłam w ciężką chorobę: boleści stawały się z każdym dniem dokuczliwszemi, niebezpieczeństwo śmierci było widoczne, lekarze zaczęli dawać odpowiedzi coraz bardziej dwuznaczne i wymijające. A jednak po blizko 3-miesięcznej chorobie, lubo wycieńczona i pozbawiona sił, przyszłam mimo to, z miłosierdzia Bożego a za przyczyną Najświętszego Wspomożenia Chrześcijan, dzięki *nowennie*, odprawionej za mną przez dziatwę salezyańską, całkowicie do siebie. Z wdzięczności za doznaną łaskę przesyłam, wspólnie z siostrą moją, Heleną Stecką, 150 *rubli* na *misye salezyańskie.*"

— Józefa Wnękowska z *Boguchwały* (Gali-

*) Pod powyższym, w każdym prawie czasopisma naszego numerze powtarzającym się nagłówkiem, umieszczać będziemy przedewszystkiem takie przez Matkę Najświętszą Wspomożycielkę u PANA BOGA wyproszone łaski, które podane będą do naszej wiadomości z kół przezacnych naszych **Pomocników** ze wszystkich *Ziem polskich*, jak również żyjących na *wychodztwie*. Zamieszczać je będziemy, ile możności, dosłownie i w całej rozciągłości, wymieniając *imię*, *nazwisko* i *miejsce pobytu* osób, które łaski dostąpiły, lub opis łaski otrzymanej nadesłały, jak niemniej wysokość ofiary (na *misye* i cele **Zgromadzenia salezyańskiego**, odprawienie *Mszy św. dziękczynnej*, budowę *Zakładu X. Bosko* i *kościoła Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki* w **Oświęcimiu** i t. p.), jaką z wdzięczności za wyproszone u PANA BOGA dobrodziejstwa na ręce nasze złożyły.

Jeżeliby zaś kto z **Pomocników** sobie nie życzył, by jego *nazwisko* (częściowo, lub w całości), albo *datek*, w „**Wiadomościach salezyańskich**" były ogłaszane, w takim razie prosimy, aby odnośne życzenie swoje w liście, łaskę opisującym, lub kiedy przysyła ofiarę, wyraźnie zechciał zaznaczyć.

cya), załącza 4 *kor.* z prośbą o odprawienie Mszy św. na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za polepszenie i na uproszenie sobie odzyskania zupełnego zdrowia.

— P. Naczeński z *Żorów* (Górny Śląsk). — „Najśw. Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, dziękuję za wybawienie mnie (już po raz drugi) od śmierci. Dwa razy byłem już zaopatrzony na śmierć, a jednak w pierwszym i drugim wypadku — jak inaczej nie uznawam, — dzięki modlitwom, odprawianym na moją intencyą przez dziatwę salezyańską do Najświętszej wiernych Chrześcijan Wspomożycielki, byłem od śmierci wybawiony.“

— Anna Myszka z *Radunia* (Prusy Zachodnie). — „Przysyłam ofiarę (1 *m.*) na cele salezyańskie, z wdzięczności za odebrane zdrowie za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, polecając się także nadal Jej św. Opiece.“

— Kazimierz Biechowiak z *Romanowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam zebrane przeze mnie 12 *fr.* na cele salezyańskie, dziękując Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za wszystkie, w starym wieku otrzymane łaski, a prosząc Ją o dalsze łaski i błogosławieństwo w rozpoczynającym się wieku nowym.“

— Józef Rybarski, starszy, z *Żywic* (Galicya). — „Przesyłam 4 *kor.* i upraszam o odprawienie Mszy św. na podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wszelkie odebrane łaski i dobrodziejstwa, osobliwie zaś za zdrowie, udzielone córce mojej, która zaczęła już cierpieć na obłęd umysłowy, a jednak kiedy na jej intencyą odprawiła się Msza św., a dziatwa salezyańska zmówiła *nowennę*, zaczęło jej się wraz zdrowie poprawiać i teraz jest już zupełnie zdrową, — za co niech Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Wspomożycielce będzie cześć i chwała po wszystkie czasy!“

— Wiktorya Szymanowska z *Dobrzycy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam ofiarę (6,60 *fr.*), prosząc o odprawienie *nowenny* na intencyą Eleonory, która po wezwaniu pomocy Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, zdrowie odzyskała. *Nowenna* ma uprosić u Matki Najświętszej zachowanie jej od ponownych napadów, oraz o zachowanie jej, wraz z rodziną, na zawsze w Swej św. Opiece.“

— T. P. z *Krakowa* (Galicya). — „W październiku udałem się przez WW. OO. Salezyanów z prośbą do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, o pomoc przy nadzwyczaj ciężkich egzaminach, które pomimo znacznej pracy z mojej strony, napawały mnie obawą, — od nich bowiem zależało przyjęcie mnie do służby rządowej. Prośby moje zostały wysłuchane: egzamina zdałem z wielkiem powodzeniem. Aby więc wyrazić swoją wdzięczność Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, i zaskarbić sobie Jej łaski na przyszłość, proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej, w którym to celu przesyłam równocześnie 4 *kor.*“

— Franciszka Piotrowska z *Wygnanki Górnej* (Galicya), przysyła 2 *kor.* na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane zdrowie.

— Agata Łukańko z *Żywca-Koleby* (Galicya), przysyła 2 *kor.* na Mszę św. przy ołtarzu Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za zdrowie i różne doczesne dary, za przyczyną Najświętszej Wspomożycielki otrzymane.

— Michał i Maryanna Stawni z *Jedlca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najserdeczniejsze dzięki składamy Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za dwukrotny powrót do zdrowia z nader ciężkiej i niebezpiecznej choroby. Przysyłamy w ofierze 5 *m.* na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Wspomożycielki, z prośbą, aby ta Matka Najświętsza miała nas także nadal w Swej św. Opiece.“

— Józef Gołka z *Rzeczycy* (Górny Śląsk). — „Panu Bogu Wszechmogącemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, dziękuję za wszystkie aż dotąd otrzymane łaski, a proszę o dalsze, przedewszystkiem zaś o łaski duchowne, jako to: *życie przykładne*, a co do ciała: o *zdrowie* dla siebie i mej rodziny i o *błogosławieństwo Boże* w pracy i we wszelkich sprawach.“

— Bronisława Budner z *Białego potoka* (Galicya). — „Jedna przyjaciółka posyła przeze mnie 10 *kor.* na cele salezyańskie z wdzięczności za wysłuchaną prośbę i prosi o dalsze za sobą modlitwy.“

— Jakób Wanoth z *Siemianowic* (Górny Śląsk), jako ofiarę dziękczynną na cele salezyańskie, przysyła 3 *fr.*

— Mieczysław Matuszewski ze *Śremu* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Wspólnie z Wład. Napieralskim, przesyłam 6 *fr.* na Mszę św. do Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki wiernych Chrześcijan, z wdzięczności za udzielone łaski, z prośbą o udzielenie łask nowych, a zwłaszcza zdrowia w rodzinie.“

— A. i C. Sebel z *Ligoty* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu wiernych Chrześcijan, składamy najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymane łaski. Ofiarę przyrzeczoną w załączeniu zasyłamy.“

— X. J. K. z *Iwrei* (Włochy). — „Pisała mi wczoraj siostra z **Warszawy**, że waryat jeden, którego bardzo, ale to bardzo, polecałem Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, — bo względem rodziny tej mam obowiązki wdzięczności, — wyzdrowiał. Sądzę zatem, że mogę wkluczyć moje i innych osób modlitwy za biednym chorym, przynajmniej jako cząstkę przyczyny pomyślnego skutku starań lekarzy. Oparty na powyższem przeświadczeniu, wołam radośnie: „*Dzięki Ci,*

Matko Najświętsza, Wspomożycielko Wiernych, żeś nie odrzuciła próśb naszych!"

— A. Piasek z *Wronek* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Apolonia Kawka przesyła niniejszem ofiarę za dusze, w czyśccu cierpiące i zarazem na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odzyskane zdrowie."

— Karol i Magdalena Krybusowie z *Gamowa* (Górny Śląsk). — „Dnia 6go lutego z. r. posłała była do Was, czcig. OO., żona moja ofiarę z prośbą o odprawienie *nowenny* do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, żeby PAN BÓG czas słabości szczęśliwie przebyć i przyszłe potomstwo miłościwie przy życiu zachować raczył. Miała ona już kilkanaście dzieci, ale wszystkie, krótko po urodzeniu, pomarły. Po odprawieniu na tę intencyą *nowenny* przez dziatwę salezyańską w Oratoryum, a Mszy św. przy ołtarzu cudownego PANA JEZUSA w Alwernii (w Galicyi), i kiedy na tę samą intencyą odbyła pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki Boskiej, Królowej Korony polskiej, na *Jasnej Górze* w **Częstochowie**, — urodziło jej się dziewczątko, które obecnie liczy już około 3/4 roku i daje pod każdym względem uzasadnioną nadzieję, że PAN BÓG WSZECHMOGĄCY zachować je raczy również nadal przy życiu. Z wdzięczności za tę nadzwyczajną łaskę, uproszoną nam u PANA BOGA, przysyłamy na cele salezyańskie 10 *m.*, prosząc o odprawienie Mszy św. do Najsłodszego Serca PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych."

— Wojciech Pieniążek z *Łąki* (Galicya). — „Posyłam 3 *kor.* na cele Zgromadzenia salezyańskiego, dziękując Najświętszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za łaski otrzymane, a prosząc o nowe, mianowicie zaś, ażeby PAN BÓG udzielił Swojego błogosławieństwa."

— X. J. K. z *Iwrei* (Włochy). — „Jadąc ze Mszą św. do Cavaglià, trafiłem na pół-katolika pocztyliona, któremu zachorował niebezpiecznie, prawie bez nadziei wyzdrowienia, syn. Poradziłem *nowennę* do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych. W dziesięć dni potem chłopiec ten własnoręcznie, lubo zmienionym (wskutek słabości) charakterem pisma, doniósł mi, że wyzdrowiał."

— Zalewski z *Gacków* (Prusy Zachodnie), przysyła 5 *m.*, jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.

— Franciszek Wieloch z *Charlottenfeld* (Górny Śląsk). — „Serdeczne **Bóg zapłać**! za modlitwy i Mszą św., gdyż przyznać muszę, że za przyczyną Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, PAN BÓG nam łaski Swe okazał. Upraszam jeszcze o jedną *nowennę* i Mszę św. przed cudownym Matki Najświętszej Wspomożycielki obrazem, na intencyą otrzymania łaski stałego zdrowia dla syna. Posyłam Wam 5 *m.*, z zapewnieniem, że nic zapomnimy o Was nigdy, kochani Salezyanie."

— Anna Chylewska z *Raszkowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Z podziękowaniem za odebrane łaski, posyłam na cele Zgromadzenia 10 *m.*, prosząc Matkę Najświętszą, Wiernych Wspomożycielkę, o dwie jeszcze łaski, wymienione na odcinku przekazu."

— Józefa Kupka z *Najchów* (Górny Śląsk), przysyła 2 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za łaski otrzymane, prosząc tę Matkę Najświętszą, ażeby jej przez całe życie raczyła nie wypuszczać ze Swojej św. Opieki.

— J. H. Remer z *Trześniowa* (Galicya). — „Za wszystkie dotąd otrzymane łaski składam Najświętszej Matce Wspomożycielce publiczne dziękczynienie. W podziękowaniu za nie posyłam skromną ofiarę na cele salezyańskie, prosząc o odprawienie *nowenny* na podaną w piśmie intencyą."

— P. Schubert z *Pobiedzisk* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Zasyłając czcig. OO. 4 *m.*, upraszam o odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za otrzymane łaski."

— A. M. S. z Górnego Śląska. — „Celem zadosyćuczynienia danej obietnicy, składam niniejszem publicznie Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, najgorętsze podziękowanie za nawrócenie mego brata, który życie spędzał zdala od PANA BOGA. Nawrócenie jego (po ludzku mówiąc) było niemożliwe, a jednak przemożna przyczyna Najświętszej Wspomożycielki i miłosierdzie bez granic Serca PANA JEZUSA cudu dokazały, za co im nigdy zadość dziękować nie potrafię."

— F. Prokopowiczówna z *Karłowa* (Galicya). — „Publiczne podziękowanie składam Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za odzyskane zdrowie. Przesyłając na cele salezyańskie skromną ofiarę, polecam się dalszej Matki Najświętszej Opiece."

— Stefan i Marya Kaczmarkowie z *Kozłowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie), nadsyłając ofiarę, składają Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, najpokorniejsze dzięki za otrzymane łaski.

— Marcin Brzuch z *Ulanowa* (Galicya). — „Składam publiczne podziękowanie PANU JEZUSOWI, w Przenajświętszym Sakramencie utajonemu, i Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski i dobrodziejstwa tu już na tym padole płaczu."

— F. z *Brynicy* (Górny Śląsk). — „Wspólnie z żoną serdeczne składamy **Bóg zapłać**! za *nowennę*, na naszą odprawioną intencyą. Z wdzięczności za doznaną łaskę, przysyłamy ofiarę (4 *m.*) na cele salezyańskie, publiczne dziękczynienie składając Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, których Opiece, a Waszym modlitwom, polecamy się również nadal."

— M. M. z *Rudawy* (Galicya). — „Posłałam

przekazem 4 *kor.*, które proszę przyjąć na budowę *kościoła Panny Maryi, Wspomożenia Wiernych,* w **Oświęcimiu**, jako dar serca wdzięcznego za otrzymaną łaskę od Matki Boskiej, Chrześcijan Wspomożycielki."

— Franciszka Kulaś, wdowa, z *Jankowa zaleśnego II* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła na różne intencye 20 *m.*, z czego 4 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za łaski otrzymane, oraz na intencyą uproszenia błogosławieństwa w inwentarzu.

— Melania Chmielnik z *Turki* (Galicya). — „Posyłam 1 *kor.*, jako ofiarę dziękczynną dla Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych."

— Paweł i Klara Fojcikowie ze *Załęża* (Górny Śląsk), przysyłają ofiarę na 2 Msze św. dziękczynne przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski.

— Filip Zajączkowski ze *Stojanowa* (Galicya). — „Składam choć tak maluczką ofiarę (1 *kor.*) na cele salezyańskie, jako podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za wybawienie mnie z wielkiego nieszczęścia."

Wiktorya Przychodzka dziękuje Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce za wyzdrowienie z niebezpiecznej choroby.

— Maryanna Gintrowicz z *Buku* (Wielkie Księstwo Poznańskie), składa ofiarę (1 *m.*) z wdzięczności za otrzymaną łaskę zdrowia.

— Helena Siedlikowska z *Wieliczki* (Galicya). — „Za wielką pociechę, jaką Najświętsze Serce Pana Jezusa i Matka Najświętsza Wspomożycielka, raczyli mi zesłać w ciężkiem strapieniu, tak o zdrowie ukochanej mej siostry, jak z przyczyny innych rodzinnych trosk, przesyłam skromną ofiarę, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej i wybłaganie dalszej Ich Opieki."

Za łaskę otrzymaną od Najsłodszego Serca Jezusowego, a za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, składa publiczne dziękczynienie Bronisława Szadowska z *Siemakowiec* (Galicya).

— X. J. K. z *Iwrei* (Włochy). — „Jeden z niemieckich *figli di Maria* (= *młodzieńców, w dojrzalszym już będących wieku, a sposobiących się do stanu duchownego*), jakich mamy w domu naszym w Cavaglia, świeżo nawrócony z protestantyzmu, pracujący do niedawna jako *koadjutor* (= *braciszek*), widząc, jak inni uczą się na księży, nabrał ochoty do nauki, ale nie miał odpowiednich środków materyalnych. Wtenczas pomodlił się gorąco do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, obiecując przed Jej obrazem spalić świecę, użytą przy *chrzcie warunkowym*, jakiego mu udzielono, kiedy przechodził na *katolicyzm*. W krótkim czasie znalazło się u dobrych ludzi 800 *fr.*, potrzebnych na opłacenie całej nauki przygotowawczej."

— Teofila Tęczar z *Przemyśla* (Galicya), przesyła 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za zdrowie otrzymane do *Matki Boskiej Wspomożenia.*

— Klemens Smolarczyk z *Lędzin* (Górny Śląsk), na cześć Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za uzdrowienie, przesyła na cele salezyańskie 10 *m.*

— Marya Hanisz z *Moszczanicy* (Galicya). — „Przysyłam na cele Zgromadzenia 4 *kor.*, dziękując Matce Boskiej Wspomożycielce za odebrane zdrowie, a prosząc o dalsze łaski."

— Rozalia Kolenda ze *Szarleja* (Górny Śląsk). — „Prosiłam o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na moją intencyą a Matka Najświętsza Wspomożycielka raczyła mnie wysłuchać: odbyłam szczęśliwie słabość, wydając na świat syna."

— Amalia Szelestokówna z *Woźników* (Galicya), posyła skromny datek na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymaną łaskę.

— P. Stobiecka z *Ostrowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Serdeczne i pokorne podziękowanie zasyłam Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, a zwłaszcza za wyprowadzenie z trudnej i ciężkiej choroby, oraz za pomoc, udzieloną synowi mojemu przy zdawaniu egzaminu. Składam ofiarę (5 *m.*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej, prosząc tych niebieskich Opiekunów o dalszą Opiekę nade mną i moją rodziną."

— Anna Richert z *Zaworów* (Prusy Zachodnie). — „Matce Najświętszej Wspomożycielce z całego serca składam dzięki za uproszoną mi łaskę w chorobie. Cierpiąc nieznośne bóle, udałam się z całą ufnością do Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, odprawiając *nowennę* do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, a w krótkim czasie zupełnego dostąpiłam zdrowia."

— L. Pawlik z *Jakóbkowic* (Galicya). — „Posyłam 4 *kor.* na Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za udzieloną nam łaskę. Dzieci nasze, ofiarowane przez nas rodziców Matce Najświętszej Wspomożycielce, wyzdrowiały ze *szkarlatyny*, podczas gdy dużo dzieci w tej parafii na tę chorobę wymarło. I nadal prosimy, niegodni, tej Matki najlepszej o zmianę na lepsze naszej doli."

— Jan Bogdański, nauczyciel z *Wistki* (Galicya), składa Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce publiczne dziękczynienie za doznaną łaskę.

— Helena Drogosław Skórzewska z *Wrocławia* (Śląsk). — „. . . Dzięki Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce dużo już wysłuchanych próśb tutaj zostało. Opierając się na tem polecam usilnie modlitwom dziatwy salezyańskiej moje intencye."

— Józef Świerk z *Moszczenicy* (Galicya). — „Posyłam 5 *kor.* z prośbą o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na wymienione w piśmie intencye, 3 *kor.* zaś na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomoże-

nia Wiernych, jako podziękowanie za już otrzymane łaski.“

— Anna Danecka z *Lędzin* (Górny Śląsk), na cześć Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przysyła na celo salezyańskie 5 *m.*, z wdzięczności za otrzymane zdrowie.

— Izabella Bronisława X. z *Żywca* (Galicya). — „Przew. OO. prosiłam była niedawno temu o odprawienie *nowenny* na moją intencyą, a wogóle o wstawienie się za mną doNajświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, o ulżenie mej sierocej doli. Otóż Najświętsza Marya Panna ulitowała się nade mną, los mój się zmienił i odtąd czuję się bardzo szczęśliwą. Kiedym ów list pisała, ślubowałam sobie, że jeżeli w mojem położeniu nastąpi pożądana zmiana, to przez całe moje życie co miesiąc posyłać będę na cele salezyańskie 2 *kor.* Ponieważ pierwszy miesiąc teraz właśnie upłynął, przeto posyłam czcig. OO. powyższą kwotę, prosząc o odprawienie Mszy św. na intencyą, wymienioną w liście. Oświadczam jawnie, że całe moje teraźniejsze szczęście zawdzięczam wyraźnemu wstawieniu się Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.“

— Kl. J. B. z *Turynu* (Włochy). — „Zeszłego miesiąca otrzymałem od ojca mego list następującej treści: ‚*Podaję ci smutną wiadomość, iż matka moja (a twoja babka) jest tak niebezpiecznie chora, że już otrzymała Ostatnie św. Sakramenta. Ponieważ już jest w podeszłym wieku, przeto obawiamy się wszyscy bliskiego jej skonu. Jedyna nasza ufność w Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, gdyż tylko za Jej przyczyną może do zdrowia wrócić. W tym celu posyłamy do Oratoryum 2 m. na Mszą św. przed cudownym Jej obrazem, 1 m. na światło przed Jej ołtarzem, a 2 m. na misye salezyańskie.*‘ Nie potrzebuję dodawać, że pierwsza rzecz, o jakiej pomyślałem, otrzymawszy powyższą wiadomość, było zamówienie *nowenny* na intencyą ciężko chorej babki: napisałem również do brata w **Lombriasco**, aby i on wziął udział w modlitwach, Matce Najświętszej zaś ślubowałem, że w razie wysłuchania naszych próśb, łaskę doznaną, na większą Jej cześć, ogłoszę w „**Wiadomościach salezyańskich.**“ Najświętsza Wspomożycielka nie zawiodła nas w naszej nadziei, gdyż już w kilka dni po rozpoczęciu *nowenny* otrzymałem z domu pocieszający list, iż babka powstała z niebezpiecznej choroby i czuje się całkiem zdrową. Za wielką tę, wyświadczoną nam łaskę, niech Ci będzie na zawsze chwała i cześć, o Najświętsza Marya Panno, Wspomożenie Wiernych!

Przy tej sposobności składam Matce Najświętszej dzięki publiczne za inne jeszcze, w rodzinie naszej otrzymane łaski, osobliwie za *wyzdrowienie* brata mego, Franciszka, który dawniej wielce był cierpiał na reumatyzm w nogach, jak również za *ocalenie życia* kochanemu ojcu, kiedy w kopalni wskutek wybuchu prochu doznał poparzenia prawie na całem ciele, przyczem o mało nie postradał wzroku. Po kilkumiesięcznym pobycie w *lazarecie* w **Mysłowicach** powrócił wprawdzie na łono swojej rodziny jako niezdatny już do pracy, jego życie jednakże zawdzięczamy przemożnej Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, a to niezawodnie w nagrodę za wielkie, jakie zawsze do Najświętszej Wspomożycielki miał, nabożeństwo, które szerzył w całej okolicy, jak niemniej za popieranie i rozpowszechnianie **salezyańskiego Związku mszalnego**, tudzież wszelkich innych *dzieł* Zgromadzenia naszego. Bądź-że nam zawsze Opieką i Pomocą we wszelkich przypadłościach i potrzebach naszych, o Najświętsza Marya Panno, Wspomożenie Chrześcijan, przez cały ciąg życia naszego, a zwłaszcza w godzinę śmierci!“

— S. P. z *Krzeszowic* (Galicya). — „W styczniu b. r. dostałem silnej chrypki, która dla mnie, jako nauczyciela, jest przykrzejszą, niż dla osób, w innych pracujących zawodach. Wtenczas udałem się pod Opiekę Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, ślubując, iż na cele salezyańskie złożę ofiarę, łaskę zaś doznaną publicznie ogłoszę w „**Wiadomościach salezyańskich.**“ Tej samej godziny odzyskałem głos i udałem się do sali szkolnej na lekcyą.“

— A. Kaczyński z *Lutogniewu* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła ofiarę na odprawienie Mszy św. dziękczynnej za doznane łaski.

— J. Cz. i I. z *Hołoskowa* (Galicya), załączają 4 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Matki Boskiej, Wspomożycielki Wiernych, za spełnienie życzeń.

— Leonarda Zimkowska z *Wielkich Radowisk* (Prusy Zachodnie). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, z całego serca składam dzięki za wysłuchanie prośby. Z wdzięczności zasyłam na cele salezyańskie 6 *m.*, prosząc o modlitwy dziatwy salezyańskiej na intencye, wymienione w liście.“

— Karol Jastrzębski z *Tarnopola* (Galicya). — „*Gratias humillimas ex intimo corde ago B. V. M., Christianorum Auxiliatrici, cuius intercessione a dulcissimo* Corde Jesu *duas, easque insignes, impetravi gratias. Pro tribus novenis, ad intentionem meam absolutis, et pro 30 numismatibus cum effigie SS. Auxiliatricis, per postam mihi missis, gratias ago RR. PP. Salesianis et peto suppliciter, ut haec gratiarum actio in polona ephemeride salesiana, quae* „**Wiadomości**“ *inscribitur, occasione data, benignissime inseratur. Commendo me indignum orationibus RR. PP. vestrorumque alumnorum iterumque peto, ut pro me novena absolvatur ea praesertim intentione, ut Sanctissima Cooperatorum salesianorum Auxiliatrix semper et per totam vitam, sed imprimis in tremenda illa mortis hora Mater mihi benignissima adsit.*“

— Rozalia Piekut z *Lubichowa* (Prusy Zachodnie), przysyła 2 *m.* na cele salezyańskie, z wdzięczności za przyczynienie się Matki Boskiej Wspomożycielki w pewnem nieszczęściu, polecając się tejże Matki Najświętszej macierzyńskiej Opiece także nadal.

— Marya Toth z *Kurowic* (Galicya). — „Ufna w dobroć Matki Najświętszej Wspomożycielki, że nie poczyta mi tego za niewdzięczność, iż tak długo o tak znamienitej, jaką mnie była obdarzyła, łasce zamilczałam, postanowiłam już dłużej nie zwlekać, lecz wypełnić, co zawsze uważałam za swój obowiązek, i w piśmie naszem salezyańskiem publicznie za doznane dobrodziejstwo złożyć dziękczynienie.

Oto przed dwoma laty szerzyła się u nas nagminnie *dyfterya* i *szkarlatyna*, w całej niemal okolicy straszne po sobie zostawiając ślady. Porywała codziennie po kilka ofiar, małe dzieci, a nie rzadko i dorosłych. Zgrozą i głęboką boleścią przejmowało, widząc, jak po kilka pogrzebów dążyło wprost do *kostnicy*, — można powiedzieć, że prawie niezastygłe jeszcze członki wyciągała *straż* przemocą z domu: w niektórych chatach prawie wszystkie dzieci wymarły na tę straszną chorobę. W owych dniach już upadałam zupełnie na siłach i zdrowiu, lękałam się bowiem, jak każda kochająca matka, o swoje maleńkie dzieci, żeby choć w tak bolesny sposób nie były od mego serca zabrane. Ale nic się nie dzieje bez woli Wszechmocnego Boga. Codziennie oddawałam dzieci pod Jego Opiekę, a zawsze modliłam się gorąco do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, posłałam także ofiarę na Mszę św., prosząc Was, czcig. OO., i wychowywaną przez Was dziatwę o modlitwy. Skoro otrzymałam odpowiedź, kiedy *nowenna* się rozpocznie, przyłączyliśmy się do niej, błagając Pana Boga gorącemi modlitwami o miłosierdzie i oddalenie od nas *epidemii*. Łaskę tę wyjednała nam widocznie Matka Najświętsza, bo od owej *nowenny* ani jedno dziecko na *dyfteryę* nie umarło, a *szkarlatyna* wygasała z każdym dniem. Moich dzieci żadna choroba ani dotknęła, pomimo że w całej wsi wszystkie prawie były chore. Za co Matce Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, Lekarce niebieskiej, i Boskiemu Sercu najmilszego Jej Syna pokorne, a serdeczne, składam podziękowanie.“

— Jan Piekut z *Lubichowa* (Prusy Zachodnie). — „W styczniu b. r. udawałem się do Was, czcig. OO., z prośbą o modlitwy w imieniu pewnej niewiasty, którą mąż był porzucił wraz z sześciorgiem drobnych dziatek, a sam pojechał w świat, w cudze strony, podobno z inną, niezamężną kobietą. Opuszczona żona błagała wtenczas Matkę Najświętszą Wspomożycielkę o przyczynienie się za nią do Najsłodszego Serca Jezusowego, aby Duch św. raczył oświecić zbłąkanego małżonka i sprowadzić go na drogę prawą; w tym celu złożyła także ofiarę, prosząc o odprawienie *nowenny* i Mszy św. na swoją intencyą. Nie upłynął miesiąc, gdy oto przychodzi do mnie ta sama niewiasta, przynosząc mi 10 *m.* na Msze św. dziękczynne do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, i na inne intencye, i zarazem oznajmując, że niewierny jej mąż zgłosił się znowu do niej, przysyłając po kilka razy pieniądze i ubranie. Opiece Matki Najświętszej poleca się ta niewiasta na całe życie, wraz z całą swoją rodziną, przyrzekając, że póki żyć będzie, o zakładach salezyańskich nie zapomni.“

— K. A. M. Z. z *Wadowic* (Galicya). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam serdeczne dzięki za pomoc w naukach i polecam się nadal Jej Opiece.“

— Marcin Krusza z *Bobrekhütte* (Górny Śląsk). — „Przysyłam na cele Wasze choć tak skromną ofiarę (3 *m.*), z wdzięczności za wszystkie od Pana Boga, za przyczyną Matki Najświętszej Wspomożycielki, otrzymane łaski, prosząc Wszechmocnego Stwórcę, ażeby nas także w tem nowem stuleciu zachował w łasce Swojej najświętszej, chronił zwłaszcza od jakich wypadków w mojej niebezpiecznej pracy, udzielił błogosławieństwa i spokój domowy całej mojej rodzinie.“

— Helena Rabczańska z *Rozwadowa* (Galicya). — „Otrzymawszy znowu łaskę od tej cudownej Wspomożycielki Wiernych, tj. ponowne wyzdrowienie mego synka, przesyłam jako ofiarę dziękczynną mały datek na cele Zgromadzenia salezyańskiego, polecając modlitwom dziatwy salezyańskiej intencyą, wymienioną w liście.“

— Józef Kantowski z *Kościerzyny* (Prusy Zachodnie), na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za odzyskane zdrowie, przysyła ofiarę na cele salezyańskie.

— Franciszek i Anna Jaworscy z *Długoszyna* (Galicya). — „Przysyłamy 10 *kor.* na potrzeby salezyańskie i na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za wszelkie łaski i dobrodziejstwa, w ubiegłym otrzymane roku, prosząc o takież łaski niebieskie, we wszelkich swoich potrzebach, także w tym roku i wieku nowym.“

— Anna Winzek z *Halle* (prowincya Saska, Niemcy). — „Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, dzięki publiczne składam za uzdrowienie mnie z ciężkiej choroby. Już w drugi dzień odprawianej za mną przez dziatwę salezyańską *nowenny* przyszłam zupełnie do siebie: z wdzięczności przysyłam 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną, prosząc, ażeby Najświętsza Wspomożycielka nigdy ze Swej św. Opieki nie wypuszczała schorzałej mojej matki i mnie, niegodnej Swojej córki.“

— Maryanna Linhardt z *Dworów* (Galicya), składa ofiarę na cele salezyańskie z wdzięczności za otrzymaną, w czasie ciężkiej swojej choroby, od Matki Najświętszej Wspomożycielki łaskę, której Opiece oddaje się także nadal.

— Jan Wojtala z *Niwki* (Górny Śląsk). — „Z wdzięczności za to, iż zdrowie moje, po odprawieniu przez dziatwę Waszą na moją intencyą *nowenny*, widocznie i znacznie się poprawiło, przesyłam 4 *m.* na Msze św. dziękczynne, polecając dalszym modlitwom Waszym intencye, wymienione w liście.“

— Jan Horak z *Podgórza-Płaszowa* (Galicya). — „Za mojem pośrednictwem przysyła Piotr R.

z *Bierzanowa* 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za spokój domowy i zgodę w rodzinie; podobnież F. S. (także z *Bierzanowa*) posyła 4 *kor.* na cele salezyańskie, z wdzięczności za otrzymane, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, łaski, — a drugie 4 *kor.* z prośbą o odprawienie przez dziatwę salezyańską *nowenny* na intencyą, wymienioną w liście."

— Władysława Kunicka z *Dobrzycy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Pewne dwie osoby Wł. i W. złożyły u mnie ofiarę (5 *m.*), abym ją przesłała czcig. OO. z prośbą o *nowennę* i Mszę św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na intencyą uzyskania posady. Ledwo ofiara rąk moich doszła, otrzymuję uwiadomienie, że widocznie Najświętsza Wspomożycielka próśb ich wysłuchać raczyła, gdyż najniespodziewaniej zyskali posadę, o jaką się od tak dawna, a zawsze nadaremnie, byli starali. Za tak wielką łaskę dziękują Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z głębi wdzięcznością przepełnionego serca, prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej, oraz celem uproszenia sobie błogosławieństwa Bożego na nowej posadzie i stałego zdrowia."

— Katarzyna Skóra ze *Lwowa* (Galicya), przesyła ofiarę 2 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, i oddaje się na zawsze Jej św. Opiece.

— Józef Wieczorek z *Nakła* (Górny Śląsk), składa ofiarę na cele salezyańskie, dziękując Matce Najświętszej Wspomożycielce za dawniej już otrzymane łaski, a prosząc Ją o nowe.

— M. Staniszewski z *Kurnika* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „W grudniu z. r. minął już rok, jakem się udał do czcig. OO. z prośbą o modlitwy dziatwy salezyańskiej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na intencyą uwolnienia mnie od dokuczliwej choroby, która już od kilku lat mnie trapiła, szerząc się po całem mojem ciele. Skoro tylko *nowenna* się rozpoczęła, doznałem wraz ulgi, wyrzutów wysypywało się coraz mniej, a po niedługim czasie wyginęły wszystkie. Z podziękowaniem publicznem za tak wielką łaskę czekałem aż dotąd, obawiałem się bowiem, że choroba mi się powtórzy, ponieważ jednak aż do dzisiajszego dnia wrzody się nie pojawiły, mogę przeto z całą pewnością dać świadectwo prawdzie i jawnie i głośno wszem wobec świadczyć, że *tylko za sprawą Najświętszej Wspomożycielki*, zostałem od tak długiej, a tyle przykrej choroby, uwolniony. Z wdzięczności przysyłam na cele salezyańskie choć małą chwilowo ofiarę (3 *m.*), ale Salezyanów zawsze będę miał w pamięci i wiernym **Pomocnikiem salezyańskim** pozostanę aż do grobu, — ja i dzieci moje. Z pokorą proszę jeszcze o błogosławieństwo Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, błogosławieństwo domowe, w rodzinie, w pracy i na zdrowiu."

— Władysław Lewicki z *Witkowa nowego* (Galicya). — „Posyłając niniejszem 4 *kor.*, proszę o odprawienie 2 Mszy św. na następujące intencye: na podziękowanie za otrzymaną łaskę i na uproszenie błogosławieństwa dla całego domu."

— Konstanty Bartoszewicz z *Buffalo* (Stany Zjednoczone). — „6,75 *fr.* przeznaczam na odprawienie Mszy św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na intencyą dziękczynienia Panu Bogu za wszystkie łaski, otrzymane za Matki Najświętszej przyczyną."

— Jan Butryński z *Lubiany* (Galicya). — „Posyłam ofiarę (6 *kor.*) na cele salezyańskie, przyczem składam publiczne dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Chrześcijan, za dostąpienie pewnej łaski, którą jedynie za Jej orędownictwem otrzymałem."

— Jan Korcz ze *Strumian* (Wielkie Księstwo Poznańskie), składa na misye salezyańskie ofiarę (2 *m.*), jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane zdrowie, polecając siebie i rodzinę dalszej Ich Opiece."

— Idzi Moryksiewicz z *Tegel* (Brandenburgia). — „Za nadesłaną ofiarę (4 *fr.*) proszę odprawić Mszę św. do Najsłodszego Serca Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za odebrane łaski i dobrodziejstwa, a na uproszenie sobie dobrodziejstw i łask nowych."

— Tadeusz Majerski i Jan Kostner z *Przemyśla* (Galicya), składają 6 *kor.* na cele salezyańskie, na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za szczęśliwe zdanie matury.

— J. Redzimski z *Lesna* (Prusy Zachodnie). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, najpokorniejsze składam dzięki za dwukrotną otrzymaną łaskę, prosząc dziatwę salezyańską o dalsze za sobą modlitwy na pewną intencyą i o błogosławieństwo domowe."

— Karol Godek z *Thorndike* (Stany Zjednoczone). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, dziękuję z całego serca za otrzymane łaski, a zwłaszcza za udzielenie zdrowia w tym obcym kraju. Przysyłam niniejszem 10 *fr.*, z czego jedną część przeznaczam na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, na uproszenie sobie dalszych łask, a mianowicie czerstwego zdrowia i powodzenia."

— Marya Rayssówna ze *Sawczyna* (Galicya). — „Przew. X. Dobr. posyłam niniejszem 6 *kor.*, z czego 2 *kor.* przeznaczam na Mszę św. dziękczynną, 2 *kor.* na Mszę św. błagalną przed obrazem Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki, aby i nadal miała mnie w Swej Opiece i wspomagała w każdej potrzebie, resztę zaś na cele salezyańskie."

— Piotr Jadwiszczak z *Bytkowa* (Górny Śląsk), składa Najświętszej Maryi Pannie, Wspo-

możeniu Wiernych, publiczne podziękowanie za łaskę otrzymaną.

— P. Myco ń z *Dobrej* (Galicya), dziękuje Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane zdrowie.

Zasyłają również dziękczynienia za otrzymane łaski:

Seredyńska Antonina z *Leńczy*,
Pociej Józef z *Grybowa*,
Podolińska Malwina z *Krukienic*,
Chmielnik Melania z *Krukienic*.

— Antonina Lipska ze *Szczurów* (Wielkie Księstwo Poznańskie), ofiarując 10 *m.* na cele salezyańskie, publiczne dzięki składa Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za wysłuchanie jej modlitw w pewnej ważnej sprawie.

— P. Grabińska z *Niem. Piekar* (Górny Śląsk), przysyła 2 *m.* na odprawienie Mszy św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Chrześcijan, na podziękowanie za odebrane łaski, a 7 *m.* na cele dobroczynne salezyańskie.

— Jan Krusieński z *Tarnawy dolnej* (Galicya). — „Przesyłając najpokorniej skromną moją na rzecz zakładów wychowawczych ś.p. **X. Jana Bosko** ofiarę (2 *kor.*), upraszam o umieszczenie w piśmie salezyańskiem mego dziękczynienia Panu Bogu Wszechmogącemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za wszelkie łaski, dotychczas odebrane, z prośbą najserdeczniejszą o dalsze.“

— Karol Fritsch, młodszy, z *Królewskiej Huty* (Górny Śląsk), na podziękowanie za otrzymane łaski przysyła na cele salezyańskie ofiarę (2 *m.*).

— Wanda Czechowicz z *Lubyczy królewskiej* (Galicya), przesyła 4 *kor.* na dziękczynną Mszę św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za doznane łaski, z prośbą o dalszą Opiekę nad jej sierocą dolą.

— Jakób Kruppok z *Katowickiej Hołdy* (Górny Śląsk), z wdzięczności za otrzymane przez Matkę Boską Wspomożycielkę łaski, nadsyła 5 *m.* na *misye salezyańskie*, a 5 *m.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym tejże Matki Najświętszej obrazem.

— Stanisław Z. z *Brzezin* (Galicya). — „Spełniając uczynioną obietnicę, przesyłam na cele salezyańskie choć skromną ofiarę (2 *m.*) na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za wyświadczoną łaskę, o ktorą byłem prosił, a mianowicie za wybawienie pewnej osoby, będącej niebezpiecznie chorej, od niechybnej śmierci, a następnie prędkie tejże wyzdrowienie.“

— Józef Wieczorek z *Kamieńca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 12 *fr.* na światło przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za to, iż wyszedłem z niesprawiedliwego procesu.“

— Marcela Rosicka z *Rokietnicy* (Galicya), przysyła ofiarę (4 *kor.*) na odprawienie 2 Mszy św. do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z których jedna, dziękczynna, za otrzymane zdrowie.

— J. Rozalczak z *Opalenicy* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 2 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, a 2 *m.* na potrzeby salezyańskie.“

— Anna Mrowiec z *Czańca* (Galicya). — „Zachorowałam niebezpiecznie na oko i żadne zabiegi, ni domowe, ni lekarskie, mi nie pomagały. Już mi groziła utrata wzroku, kiedym jednakże uciekła się o pomoc do Matki Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, prosząc WW. OO. Salezyanów i wychowywaną przez nich dziatwę o *nowennę*, do której i ja się przyłączyłam, zostałam, acz niegodna, wysłuchaną: odtąd czuję się na oko zupełnie zdrowa. Sercem, wdzięcznością przepełnionem, Matce Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, za łaskę doznaną publiczne dzięki składając, zasyłam na cele salezyańskie, na jaką mnie stać, ofiarę (4 *kor.*), prosząc Opiekunkę niebieską o dalsze w życiu zdrowie i błogosławieństwo.“

— Joanna Bacik ze *Szarleja* (Górny Śląsk) i Paulina Sobania z *Birkenhain* (Górny Śląsk), składają na cele salezyańskie 2 *m.*, z wdzięczności za odebrane od Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, łaski.

— Adela Nowicka z *Żabiniec* (Galicya). — „Posyłam 4 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie tej Królowie nieba i ziemi za szczęśliwe przebycie ciężkiej choroby (*tyfusu plamistego*), z prośbą, aby ta Matka Najświętsza raczyła i nadal mnie, męża i dzieci nasze, mieć w Swojej św. Opiece.“

— Jakób Lasota z *Biskupic* (Górny Śląsk), wspólnie z żoną, przysyła ofiarę na Msze św. dziękczynne do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za szczęśliwe wygranie sprawy.

— Klementyna Nowak z *Pistynia* (Galicya). — „Całem sercem dziękuję za odprawioną na moją intencyą *nowennę* przez dziatwę salezyańską, gdyż za każdym razem doznawałam ulgi i pociechy w moich kłopotach. Z tem większą zatem ufnością proszę o ponowne modlitwy na intencyą, wymienioną w liście.“

— Michał i Katarzyna Rygielscy z *Hamme* (Westfalia). — „Posyłamy 3 *m.* na cele salezyańskie z wdzięczności za otrzymane łaski. Najświętsza Marya Panna, Wspomożenie Wiernych, raczyła nas wysłuchać i uprosiła nam u Pana Boga to, czegośmy sobie byli życzyli. Posyłamy dalej 2 *m.* z prośbą o modlitwy na intencyą, wymienioną w liście, a zwłaszcza, ażeby nas i naszych troje dziatek ta Matka Najświętsza utrzymała przy zdrowiu i nigdy nie wypuszczała ze Swej św. Opieki.“

— „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Najświętsza Marya Panna, Wspomoże

nie Wiernych! - Witając się tem salezyańskiem pozdrowieniem, zebraliśmy się, **Pomocnicy** z **Rozmierzy**, ażeby nieść pomoc *misyom salezyańskim* nad **Rio Negro**, powodzią dotkniętym, a jednocześnie, złożeniem ofiary (27 *m.*) na potrzeby Zgromadzenia salezyańskiego, podziękować PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, otrzymane za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z gorącą prośbą, ażeby ta miłościwa Matka niebieska także nadal o nas nie zapominała."

Hieronim i Ignacy Wittonowie;
Stanisław Migura;
Ignacy i Zuzanna Lachowie;
Antoni i Franciszek Nozowonie;
Karol Markieton;
Karol Gorgos;
Benedykt Wieczorek.
Rozmierz (Górny Śląsk).

— Franciszka Małoszczyk z *Hamme* (Westfalia), posyła 2 *m.* na dziękczynną Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane zdrowie dla siebie i dla syna, a Julianna Malecka (również z *Bochum*) nadsyła 4 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Najsłodszego Serca Jezusowego za otrzymane zdrowie jej męża.

— Stanisława Wilhelm z *Milatyna nowego* (Galicya). — „Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam najserdeczniejsze dzięki za szczęśliwe złożenie egzaminu, oraz inną jeszcze łaskę. Zasyłając skromną ofiarę (10 *kor.*) na cele salezyańskie, proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym Najświętszej Wspomożycielki obrazem, oraz na intencyą ubłagania Jej, by raczyła łaskawie także nadal opiekować się nami, upraszając *dla mnie* błogosławieństwo w pracy nad wychowaniem powierzonej mi dziatwy, *matce* zaś mojej zdrowia i spokojnej starości."

— Antonina Kaczmarek z *Adamowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, składam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za wyzdrowienie z niebezpiecznej choroby *zapalenia płuc*. Na cele salezyańskie posyłam małą wprawdzie, lecz z serca pochodzącą ofiarę (3 *fr.*)."

— P. Kostka z *Garcza* (Prusy Zachodnie). — „Za otrzymane łaski, za które Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, publiczne składam dziękczynienie, przysyłam 16 *m.* ślubowanej ofiary."

— M. G. z *Krakowa* (Galicya). — „Przesyłam 6 *kor.* na odprawienie dwóch Mszy św., z których *jedną* na podziękowanie Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za łaski otrzymane, *drugą* zaś na intencyą, wymienioną w liście."

— Antoni Feliks z *Małej Dąbrówki* (Górny Śląsk), składa z serca płynące dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za wysłuchanie jego prośby i wyleczenie go z ciężkiej choroby po odprawieniu za nim *nowenny* i Mszy św. w **Oświęcimiu**. Oprócz ofiary, jaką złożył na budowę *kościoła Matki Boskiej Wspomożycielki* w temże miasteczku, nadesłał jeszcze 5 *m.* na cel, wymieniony w liście.

— Zygmunt Szczęsnowicz, c. k. nadstrażnik skarbowy z *Kobyli* (Galicya), przysyła 12 *kor.*, z czego 4 *kor.* na cele salezyańskie, a 2 *kor.* na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za doznaną łaskę w czasie swej ciężkiej słabości, prosząc, aby ta Matka Najświętsza nigdy go nie wypuszczała ze Swej św. Opieki.

— J. Karolczyk z *Adamowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła 16 *fr.* do **Związku mszalnego**, a 3 *fr.* na podziękowanie za odebraną łaskę.

— K. z *D.* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Serdeczne **Bóg zapłać!** za *nowennę* i Mszą św. Synowie egzamina złożyli. Na podziękowanie za tę otrzymaną łaskę, posyłam 10 *m.* na potrzeby salezyańskie."

— Jan i Adela Czerneccy z *Rudnika* (Galicya). — „Posyłamy czcig. OO. choć skromną ofiarę na odprawienie dwóch Mszy św.: jedną na intencyą, wymienioną w liście, drugą zaś na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wszystkie dotąd odebrane łaski, oddając nas rodziców i nasze wszystkie dzieci w Jej św. Opiekę."

— Jadwiga Grzanka z *Chrószczyc* (Górny Śląsk), nadsyłając ofiarę na cele salezyańskie, dziękuje Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za uzyskane zdrowie.

— Stanisław Wojtkowiak z *Nowego Gołembinia* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysyła na cele misyjne 3 *m.*, z wdzięczności za odebrane łaski.

— Paweł Kempiński z *Mysłowic* (Górny Śląsk). — „Otrzymawszy za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, pożądaną łaskę, przysyłam choć skromny datek (6 *m.*), prosząc o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed Jej cudownym obrazem, polecając się na całe życie Matki Najświętszej Opiece."

— Jan Hryńków z *Mycowa* (Galicya). — „Za doznaną łaskę proszę o odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed cudownym Matki Najświętszej Wspomożycielki obrazem, na któryto cel przesyłam 2 *kor.*, drugie 2 *kor.* zaś posyłam jako maleńką ofiarę na cele *misyi salezyańskich*, a zwłaszcza na *stacye misyjne*, klęską powodzi dotknięte."

— Stanisław Węclewski z *Czerniejewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Posyłam od siebie i mojej rodziny 10 *m.* z wdzięczności za doznane dobrodziejstwo po poleceniu się Opiece Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, prosząc o odprawienie Mszy św. przed Jej cudownym obrazem. Najsłodszemu Sercu PANA

Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie Wspomożycielce polecam jedną jeszcze intencyą, ufny, że ta Matka Najświętsza osięgnąć mi ją dopomoże.“

— S. J. z *L.* (Galicya). — „Z wdzięczności za łaski, otrzymane za sprawą Najsłodszego Serca Jezusowego, a przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, posyłam ofiarę (10 *kor.*) na cele salezyańskie, prosząc o *nowennę* na intencyą uzyskania dalszych łask dla siebie i całej mojej rodziny.“

— Joanna Kusnicyusz z *Rudy* (Górny Śląsk). — „Posyłam 3 *m.* na światło przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, z wdzięczności za otrzymane za Jej wstawieniem łaski, 2 *m.* zaś na Mszą św. za temi duszami, które są najbliższe wybawienia.“

— Maryanna Woźniak z *Nowego Sącza* (Galicya), ofiaruje 2 *kor.*, dziękując za wszystkie dotychczas otrzymane łaski, a prosząc o błogosławieństwo Matki Najświętszej także nadal.

— A. L. z *Gniewu* (Prusy Zachodnie), ofiaruje na cele salezyańskie 3 *m.*, dzięki składając Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej Wspomożycielce za wyjednane łaski i prosząc o dalsze błogosławieństwo.

— Zygmunt Gwizdała z *Trzebini* (Galicya). — „. . . Przekonałem się sam na sobie, że odkąd się wpisałem do **Związku Pomocników salezyańskich**, idzie mi o wiele lepiej, aniżeli dawniej, a komuż to mam do zawdzięczenia, jeżeli nie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych? Bo zaraz na drugi dzień, kiedym się zapisał do tegoż **Związku** i na cele Zgromadzenia złożył choć mały datek pieniężny, wróciło mi się *dwa razy tyle*, dostałem bowiem robotę akordową i ukończyłem ją w jednym dniu, co przedtem nigdy mi się nie udawało. — Drugi raz zaś, kiedy niektórzy **Pomocnicy salezyańscy** zbierali ofiary na *stacye misyjne*, powodzią dotknięte, przyłączyłem się także ja do nich, składając na ten cel, na jaki mnie stać było, datek. I o dziwo! Jakby w nagrodę za tę jałmużnę, dostałem lepszą robotę i dużo więcej mogę teraz zarobić i dobrze mi jest. Powtarzam jeszcze raz: to błogosławieństwo w pracy i dobro doczesne komuż mam do zawdzięczenia, jeśli nie Najświętszej, wszystkich nas **Pomocników salezyańskich** szczególnej Opiekunce i Wspomożycielce? Z wdzięczności będę się wszelkiemi siłami starał szerzyć Jej cześć pod temże wezwaniem i jak najwięcej jednać Jej czcicieli, ażeby do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, jako do najlepszej Matki, we wszelakich swoich potrzebach wszyscy się uciekali, pewni, że zawsze doznają od Niej macierzyńskiej Opieki i — o ile to będzie zgodnem z dobrem ich duszy — zawsze będą wysłuchani.“

— Franciszek i Maciej Tylny z *Jagielnicy* (Galicya), przysyłają ofiary na odprawienie Mszy św. dziękczynnych do Matki Najświętszej, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie Panu Bogu za wyzdrowienie dziatek.

— Jan Kurceba z *Hutara* (Galicya). — „Czcig. OO. Salezyanom i wychowywanej przez nich dziatwie serdecznie dziękuję za wstawienie się za mną swemi modlitwami. Przesyłając na cele salezyańskie, jako podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za łaskę otrzymaną, choć skromną ofiarę, proszę o polecenie w modlitwach przemożnej Opiece tejże Matki Najświętszej siebie i całej swojej rodziny.“

— Wawrzyniec i Maryanna Klyttowie z *Młynów* (Górny Śląsk), na podziękowanie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za błogosławieństwo na dobytku domowym, złożyli 2 *m.* ofiary.

— Jan Podgórny z *Ochrymowiec* (Galicya), składa 2 *kor.* na Mszę św. dziękczynną do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za doznane łaski, prosząc, by Matka Najświętsza i nadal jego z całą rodziną miała w Opiece Swej św.

— Szymon Zok z *Młynów* (Górny Śląsk), wspólnie z żoną, przysyła 2 *m.* ofiary z wdzięczności za łaski otrzymane.

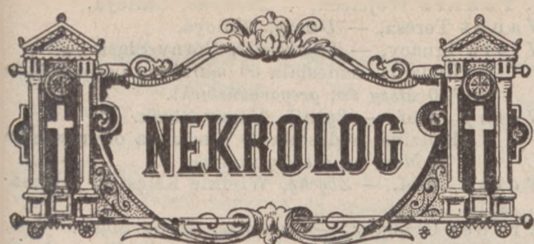
— Wincenty Rymotycki ze *Lwowa* (Galicya). — „Wraz z żoną dziękujemy Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za uzdrowienie matki mojej żony, która dłuższy czas złożona była chorobą. Będąc w smutku pogrążeni, udaliśmy się natychmiast o pociechę i pomoc do nigdy nie zawodzącej Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, prosząc o odprawienie na naszą intencyą *nowenny* przez dziatwę salezyańską, tak wielce, widocznie, przez Nią ukochaną. *Nowenna* zaczęła się odprawiać, a z nią wracało zdrowie mojej teściowej. Oby wszyscy bracia **Pomocnicy** jednakowem pałali gorącem nabożeństwem do tej naszej wspólnej Matki, Najświętszej Wspomożycielki, która każdego w smutku pocieszy, a nikogo nie opuści, kto z żywą wiarą i ufnością wzywa Jej potężnej Opieki!“

— Franciszek Burda z *Poremby* (Górny Śląsk), na podziękowanie za otrzymane łaski, składa 2 *m.* ofiary.

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papieskich, a mianowicie w myśl dekretów Ojca św., Urbana VIII., *z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobrej wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko ludzką przyznajemy wiarogodność, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.*

Redakcya.



ZMARLI POMOCNICY.

Ziemie Polskie.

Najprzewielebniejszy X. Biskup Adolf NAMSZANOWSKI, były katolicki Biskup polny wojsk pruskich, — *Oliwa*, Prusy Zachodnie.

Najprzewielebniejszy X. Herman GLEICH, Biskup-*sufragan* dyecezyi wrocławskiej, — *Wrocław*, Śląsk.



Banalski Józef, — *Sampława*, Prusy Zachodnie.

Bartkiewicz Józef, — *Krobia*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Bełżecka Emilia, — *Olsza*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Bogacka Jadwiga, — *Wielkie Radowiska*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Bogacki Jan, — *Wielkie Radowiska*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Borzyszkowska Julia, — *Podjazy*, Prusy Zachodnie.

Buszewicz Anna, — *Gostyń*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ciżmowski Ignacy, — *Wielki Bysław*, Prusy Zachodnie.

Cychan Rozyna, — *Jabłonków*, Śląsk austryacki.

Czapliński Franciszek, — *Nowy Sącz*, Galicya.

Czarnota Wojciech, — *Koleby*, Galicya.
(Zmarły jeszcze za życia nadesłał był kwotę 30 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* zaraz po swojej śmierci).

Dank Paweł, — *Kolonia Karola*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Dembiński T., — *Poznań*.

Dobrowolski K., — *Poznań*.

Dropalla Franciszek, — *Sandowice*, Górny Śląsk.

X. Drzewicki Antoni, proboszcz, — *Chodorów*, Galicya.

Duda Joanna, — *Laurahuta*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 63 *marki* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Dylewska Maryanna, — *Dobrzyca*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Englich Gustaw, Prof. Dr., — *Copoty*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*)

Frankowska Ottylia, — *Little Falls*, Stany Zjednoczone.
(Rodzina nadesłała 75 *franków* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Golec Elżbieta, — *Karb*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gołębiewski Wincenty, — *Lissewo*, Prusy Zachodnie.

Górecka Joanna, — *Turze*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gorgolewski Emil, — *Lwów*, Galicya.

Grabowy Józef, — *Rokietnica*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Griner Antoni, — *Pyskowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Hanowski, — *Schönbrück*, Warmia.

Jaskółka Jan, — *Brzeziny*, Galicya.

Jaworowicz Katarzyna, — *Buk*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Jęczmionka Józefa, — *Brzezie*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kąkolewski, — *Lipusz*, Prusy Zachodnie.

Kalus Rozalia, — *Szarlej*, Górny Śląsk.

X. Dr. Kegel Edward, kanonik honorowy, — *Krotoszyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Kisieluk Bazyli, — *Starunia*, Galicya.

Kłosek Mikołaj, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.

Kłossowski Jan Nepomucen, — *Mogilno*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Knefel Tomasz, — *Miechowice*, Górny Śląsk.

Kopiec Franciszek, — *Załęże*, Górny Śląsk.

Koszczyński J., — *Trzemeszno*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Kotuś Konstancya, — *Głogówek*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kowalewska Katarzyna, — *Gościeszynek*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Kozłowska Anastazya, — *Środa*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Krawczyk Marcyanna, — *Łabędy*, Górny Śląsk.

Krawczyk Walenty, — *Łabędy*, Górny Śląsk.

Labryga Maciej, — *Siemianowice*, Górny Śląsk.

Lepczyński, — *Łabiszyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Łojewski W., — *Uście biskupie*, Galicya.

Łukańko Maciej, — *Żywiec-Koleby*, Galicya.
(Agata Łukańko nadesłała 120 *koron* na odprawienie 2 seryi *Mszy św. gregoryańskich*).

Magiera Kasper, — *Rokietnica*, Górny Śląsk.
(Rodzice nadesłali 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Manowski Stefan, — *Czortków*, Galicya.

X. Manthey Klemens, wikaryusz, — *Międzyrzecz*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Margowski Bolesław, architekt, — *Poznań*.

Mejsa Franciszek, — *Roszowice*, Górny Śląsk.

Michałowska Julianna, — *Kurnik*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

X. **Michnikowski** Franciszek, proboszcz, — *Pleszew*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Mielnik Karol, nauczyciel, — *Jabłonica polska*, Galicya.

Mniszech hr. Jadwiga, — *Lwów*, Galicya.

Mrowiński Wojciech, — *Koryta*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Pomocnik, Józef Kaczór, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Niedbalski Bernard, — *Łabiszyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Nowak Franciszka, — *Wieliczka*, Galicya.

Niewiem Maryanna, — *Gostomie*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, Filip Robota, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Omyła Józef, — *Ujsoły*, Galicya.

Orlik Franciszek, — *Gorazdze*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ornass Barbara, — *Gniew*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ostrowska Michalina, — *Lwów*, Galicya.

Pałczyńska Maryanna, — *Klonówko*, Prusy Zachodnie.
(Syn, ksiądz J. Pałczyński, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Pawletta August, — *Bobrek*, Górny Śląsk.

Piechula Joanna, — *Turze*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Pientka Małgorzata. — *Szardzin*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Potrykus Rozalia, — *Heinrichsdorf*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Rafalska Rozalia, — *Olsztyn*, Warmia.

Rembilas Maryanna, — *Kraków*, Galicya.

X. **Rochowski** Karol, proboszcz, — *Skarlin*, Prusy Zachodnie.

Rzepa Julianna, — *Wielki Gowin*, Prusy Zachodnie.

Samolewicz Marya, — *Tarnopol*, Galicya.

Siara Franciszek, — *Szardzin*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Śmigielski Stanisław, — *Wielkie Jeziory*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

X. **Stefański** Seweryn, — *Zbąszyń*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Stollorz Andrzej, — *Kosztów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Sutowicz Julian, profesor gimnazyalny, — *Rzeszów*, Galicya.

Swoboda Franciszek, — *Ruda*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Szukałła Franciszek, młodszy, — *Huta Herminy*, Górny Śląsk.
(Ojciec, Franciszek, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Szymaniak Józefa, — *Środa*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

X. **Tokarz** Wojciech, — *Żurawno*, Galicya.

Wanat Teresa, — *Dwory*, Galicya.

Wiora Ignacy, — *Siewkowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Wolny Józef, — *Rybnik*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Wolny Józef, — *Zbęchy*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Wróbel Grzegorz, — *Zawodzie*, Górny Śląsk.
(Wdowa, Zuzanna, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. **Zarzecki** Karol, proboszcz, — *Wielki Łąsk*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Zawadzki Stanisław, — *Dziekanowice*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Zmuda Wacław, — *Szardzin*, Górny Śląsk.

Zygmańska Helena, — *Buk*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Zywert Teofil, — *Minikowo*, Prusy Zachodnie.
(Matka zmarłego nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

P. Katarzyna Lange z *Trzemeszna* (Wielkie Księstwo Poznańskie) przysłała 240 *marek* na odprawienie 4 seryi *Mszy św. gregoryańskich*: *a*) za spokój duszy ś. p. Michaliny Szlachcińskiej; *b*) Placyda Gardzielewskiego; *c*) Salomei Gardzielewskiej; *d*) czwartej jeszcze osoby, dotychczas żyjącej, które się odprawią, skoro tylko otrzymamy wiadomość o jej skonie.

Bartłomiej Urbańczyk z *Janowa* (Górny Śląsk) nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. pewnego młodzieńca.

W. Pani Tekla Mańkowska z *Krakowa* (Galicya) nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. Waleryana Mańkowskiego.



Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Przezacnych naszych **Pomocników** i łaskawe **Pomocnice**, a wogóle wszystkich bez wyjątku czytelników niniejszego pisma, upraszamy usilnie, by w pacierzach i codziennych swoich modlitwach i praktykach religijnych raczyli pamiętać o *duszach* zmarłych Braci i Sióstr ze **Związku Pomocników salezyańskich**, które teraz na drugim świecie, za winy w życiu popełnione, Boskiej Sprawiedliwości w mękach czyscowych się wypłacają. **Pomocnicy-kapłani** niech je włączają w *Memento* w czasie Mszy św. i **Pomocnicy-świeccy**, gdy przystępują do Stołu Pańskiego, niech za niemi ofiarują Komunię św., w ciągu zaś dnia osobne jakie *modlitwy* i *westchnienia* do Boga zanoszą, lub *dobre* swe *uczynki* za spokój ich wieczny Wszechmocnemu Stwórcy oddają. Nie zapominajmy o tem nigdy, że dusze w czyścu cierpiące, za któremi przed tronem Bożym się wstawiamy, odpłacą nam kiedyś sowicie wszystko to dobre, co dla nich obecnie uczynimy tu na ziemi, i że tesame usługi, jakie im teraz dobrowolnie wyświadczamy, za sprawą Najświętszej Wspomożycielki i z miłosierdzia Bożego, będą nam po śmierci przez innych oddane.

Za pozwoleniem władzy duchownej. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Gambino. — Drukarnia salezyańska. Turyn. 1900.

Użyteczność Związku mszalnego tak dla sprawy religii jak i społeczeństwa. — W naszych czasach wszyscy głębiej myślący czują konieczność, że trzeba na seryo zająć się sprawą zagrożonego bytu religii i społeczeństwa, by raz już położyć tamę ohydnym, a w celach swoich zgubnym wysiłkom nieprzyjaciół Kościoła i porządku publicznego. Otóż zdaniem naszem najskuteczniejszy na to środek jest następujący: sprawić, ażeby młodzież otrzymała *wychowanie* moralne, *wykształcenie* zaś odpowiednie do wymagań czasu. Młodzież jest podstawą społeczeństwa; co więcej, ona będzie kiedyś stanowiła sameż społeczeństwo. Jeżeli zatem młodzież będzie chrześcijańską, cnotliwą i należycie wykształconą, to takiemi będą również całe rodziny i narody całe; wtenczas zapanuje porządek publiczny, zakwitnie pokój a z nim jednocześnie prawdziwy postęp i dobrobyt u wszystkich. W przeciwnym razie będziemy mieli przewrotnych obywateli, niegodnych ojców, swarliwe rodziny, niespokojne i skłonne do zaburzeń miasta i narody, jednem słowem, ucierpi na tem całe społeczeństwo. Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że ktokolwiek rozszerza Związek mszalny Najsłodszego Serca Jezusowego, składając 1 franka na budowę rzeczonego *schroniska*, tem samem przyczynia się do religijnego wychowania 500 ubogich chłopców, którzy, może jak długie wieki, następując jedni po drugich, przyniosą szczęście dla niezliczonych rodzin, a dorósłszy i rozproszywszy się po świecie, będą działać dla dobra wiary i społeczeństwa z takim pożytkiem, jaki Bóg jeden obliczyć może; gdy tymczasem opuszczeni i sobie samym pozostawieni, przynieśliby tylko hańbę sobie i rodzinom, a może staliby się plagą i wyrzutkami całego społeczeństwa.

∴

Udział w korzyściach duchowych. — Wszyscy katolicy wiedzą, że Msza św. jest źródłem nieustannem błogosławieństwa dla żywych i zmarłych. Niedoliczone są łaski, jakich Pan Bóg już tu za życia udziela tym, którzy zamówią Mszę św. lub na których szczególną intencyą kapłan ją odprawi; i tak n. p. nawrócenie grzeszników, pokonanie swych namiętności, wytrwałość w dobrych przedsięwzięciach, oddalenie groźnych niebezpieczeństw, uregulowanie spraw materyalnych, uzdrowienie w chorobie i t. p. Msza św. jest dalej najskuteczniejszym środkiem do wybawienia dusz z mąk czyścowych i skrócenia czasu ich mąk. Owoż dając powyższą jałmużnę 1 franka przyczynia się każdy do odprawiania *sześciu* Mszy św. codziennie po wieczyste czasy, z których każda codziennie odprawia się na intencyą tego, co groszem swym przyczynił się do jej ufundowania. A więc podczas gdy skądinąd za ofiarę tejże wartości można zakupić *jedną* tylko Mszę św. i raz tylko jeden, to w Związku mszalnym Najsłodszego Serca Jezusowego za takiż sam datek ma się łącznie z tymi, którzy w nim biorą udział, codziennie korzyść duchową w *sześciu* Mszach św. i to nietylko za życia, ale i po śmierci, jeżeliby tego zachodziła potrzeba. Myśl ta powinna skłonić wszystkich ludzi dobrej woli, by przystąpili do tego pobożnego Stowarzyszenia.

∴

Zelatorzy i Zelatorki. — Pomyślny wynik tego pobożnego dzieła zależy po większej części od Zelatorów i Zelatorek. Z pewnością wszędzie znajdą się osoby, które na cel powyższy mogą ofiarować *jednego franka*; wszystko zależy od tego, by je wynaleźć, zapoznać z korzyściami duchowemi Związku i nakłonić do przystąpienia. Zadanie to poruczamy przedewszystkiem naszym Pomocnikom, którzy znowu mogą się posługiwać innemi osobami, jakie za najodpowiedniejsze do tego zbożnego dzieła uznają. Zalecamy wszystkim, żeby zapisać wyraźnie imię i nazwisko ofiarodawców na karcie wpisowej, gdyż poślemy ją do Rzymu i zachowamy w archiwum tamtejszem; niech także zachowają u siebie spis tych nazwisk, ażeby módz dać każdemu zapisanemu do Związku poświadczenie we formie obrazka pamiątkowego, jakie na ich ręce wyślemy.

∴

Odpowiedź na pewne pytanie. — Zapytywano nas, czy można także przyjąć datek mniejszy od *franka*. Odpowiadamy: *tak*, lecz w tym razie Zelatorzy zapiszą tylko jałmużnę, opuszczając nazwisko, a ofiarodawcy uczestniczyć będą w korzyści duchowej ze Mszy św. w tej mierze, jaka przypada na ich datek i o ile to się będzie podobało Boskiemu Miłosierdziu, co i grosz wdowi łaskawie przyjmuje i nie zostawia go bez nagrody.



Wysyłka kart wpisowych i ofiar. — Gdy Zelator lub Zelatorka wypełnili już kartę wpisową w części lub też całą, albo gdy nie spodziewają się tak prędko ją wypełnić, w takim razie prosimy ich o inną przysługę t. j. żeby nam ją przysłali pocztą, *opatrzoną we własnoręczny ich podpis i dokładny adres.* Pieniądze zaś prosimy wysłać w liście rekomendowanym, albo też przekazem pocztowym. Adres do Rzymu jest następujący: *Al Reverendo Direttore dell' Ospizio del Sacro Cuore, via Porta S. Lorenzo, n.* 42, Roma, **Italia.** Do Turynu zaś: *Al Reverendissimo Don* Michele Rua, *via Cottolengo*, 32, Torino, **Italia.**



Pamiątki. — Słuszna jest, żeby każdy, który na cel powyższy złożył **1** franka miał drobną pamiątkę swego udziału w Związku mszalnym Najsłodszego Serca Jezusowego. Stąd też w miarę wpływających ofiar i kart wpisowych wyślemy pod adresem szanownych Zelatorów tyle obrazków Serca Jezusowego, ile osób zapisanych. Rzeczą zaś Zelatorów będzie, obrazki te pamiątkowe, które mają równocześnie służyć jako świadectwo wpisu do Związku, każdemu z członków doręczyc.



Żądanie innych kart wpisowych. — Jeżeliby który z Zelatorów miał do wypełnienia więcej niż jedną kartę i potrzebował jeszcze innych, to nietylko że mu je wyślemy, lecz prosić będziemy Najsłodsze Serce Jezusa, by tę jego gorliwość szczególniejszemi wynagrodziło dobrodziejstwami.



Nagroda Zelatorów i Zelatorek. — Jesteśmy przekonani, że Zelatorzy i Zelatorki wesprą nas i przyczynią się do rozkrzewienia niniejszego Związku jedynie z miłości ku Sercu Jezusowemu i że od Niego samego wyczekiwać będą zasłużonej nagrody. Z tem wszystkiem oświadczamy na tem miejscu, że ci, którzy nam przyślą kartę wypełnioną przynajmniej 12 wpisami wraz z odpowiednią kwotą pieniężną, będą brać udział w korzyści duchowej z **6** Mszy św. codziennych jak każdy inny z wpisanych; udział ten zwiększy się w stosunku do kart zapisanych i do nadesłanych odpowiednich datków pieniężnych.



Wpisy w domach salezyańskich. — Tam gdzie się już znajdują domy XX. Salezyanów lub *Sióstr P. Maryi Wspomożenia wiernych*, zamiast gdzieindziej, można u nich składać swoje ofiary, a każdy Dyrektor lub Przełożona jest z góry upoważnioną przyjmować ich wkładki i zapisać w osobnym na ten cel rejestrze imię, nazwisko i miejsce pobytu ofiarodawcy; poczem mu wręczy obrazek pamiątkowy i przy najbliższej sposobności odeśle pieniądze zebrane do Rzymu lub Turynu pod adresem jak wyżej.

